

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
45 gr

Nr 38

Warszawa, poniedziałek 14 maja 1951 r.

Rok VI

KOSZYKARZE ZSRR MISTRZAMI EUROPY

OD PONIEDZIAŁKU NA RINGU W MEDIOLANIE WALCZĄ POLSCY BOKSERZY



Wrzesiński przed Kapiakiem pierwszy na mecie wyścigu kolarskiego Gwardii zorganizowanego w Warszawie z udziałem kolarzy zagranicznych. (Sprawozdanie na str. 3)

MEDIOLAN, 13.5. (Tel. wł.) Po 40-godzinnej podróży reprezentacyjna drużyna bokserska Polski przybyła do Mediolanu. Podróż była bardzo uciążliwa, ponieważ w Wiedniu zawiadowca stacji skierował ekipę polską do niewłaściwego pociągu, który szedł znacznie dłużej niż przewidywano. Niemal całą drogę do Wenecji — Polacy stali, dopiero ostatni odcinek od Wenecji do Mediolanu przejechali w normalnych warunkach — siedząc. Mimo ciężkiej podróży nasi chłopcy są w dość dobrej formie kondycyjnej. Po przyjeździe w sobotę o 8 wieczorem udali się natychmiast na wypocinek do hotelu. Wypoczywali całe niedzielne przedpołudnie.

Ogółem ma walczyć w tegorocznych mistrzostwach Europy około 140 pięściarzy. Pełne drużyny wystawiają: Francja, Włochy, Polska, Niemcy zach. i Finlandia.

Węgry przysłali drużynę bez wagi ciężkiej, ponieważ mistrz Europy Bene jest chory. Przyjechał on wprawdzie do Mediolanu, ale walczyć nie będzie. Poza tym w skład drużyny węgierskiej wchodzi: w muśszej Bednai, w koguciej Erdai, w piórkowej Borsodi, w lekkiej Juhasz, w lekkopółśredniej Budai, w lekkośredniej Plachy, w średniej Papp, w półciężkiej Kapocesi.

Tytułów mistrzów Europy zdobytych w Oslo bronią: Kasperczak, Papp i Di-Segni.

Mistrzostwa traktowane są wyraźnie od strony zarobkowej. Drużyny pięściarskie rozmieszczono w 2—3 rzędnych hotelach. Jedynie drużyny Zagł. Saary i Jugosławii zakwaterowane zostały w pierwszorzędnym hotelu. Najgorsze kwatery otrzymali Węgrzy, którzy zaprotestowali przeciwko takiemu traktowaniu.

TYLKO DLA BOGATYCH

Ceny biletów są bardzo wysokie. abonament na całe mistrzostwa kosztuje 9.000 lirów, a dla porównania podamy, że zarobek miesięczny wysoko kwalifikowanego robotnika wynosi ok. 30.000 lirów. Widownia składa się więc będzie w Mediolanie z osób posiadających duże dochody. Turniej odbędzie się na otwartym powietrzu na mediolańskim wielodromie, a program mistrzostw przedstawia się następująco:

poniedziałek o 8.30 waga zawodników i losowanie, o godz. 20.30 odbędzie się uroczyste otwarcie mistrzostw, połączone z defiladą wszystkich uczestników.

O godz. 21.00 rozpoczyna się pierwsze walki.

W następnych dniach wagi wagi odbywać się będzie między godz. 9—10. We wtorek, środę i czwartek spotkania pięściarskie będą rozgrywane w dwóch turnusach, rozpoczynających się o 15 i 20.30. W piątek i sobotę początek spotkań o godz. 20.

W niedzielę uczestnicy mistrzostw odbyli wycieczkę autokarami po Mediolanie, a następnie złożyli wizytę przyzwoitości miasta, po czym odbyli się skromne przyjęcie wydane przez magistrat miasta. Po południu od godz. 17 przeprowadzane były badania lekarskie zawodników.

Rano rozpoczął się egzamin sędziów — kandydatów na międzynarodowych arbitrow. Przed południem Polacy odnieśli pierwszy sukces w Mediolanie. Kandydat na międzynarodowego sędziego Neuding — zdobył pierwszą lokatę, po południu zdał dwaj inni Polacy Łaukedrey i mgr Kowalski. Na 29 sędziów, zdało

Dalszy ciąg na str. 6

Kiszka, Stawczyk i Potrzebowski startują w Wiedniu

WIEDŃ, 13.5. (Tel. wł.) Wspaniałe święto sportowe przygotowała Wolna Młodzież Austriacka, zapraszając na swój krajowy zlot sportowców wielu krajów europejskich. W zawodach wezmą udział nie tylko sportowcy krajów demokracji lu-

dowej, ale także doskonali sportowcy Europy zachodniej. Wraz z postępową młodzieżą austriacką manifestować będą solidarność sportowców w walce o pokój wielokrotna rekordzistka świata i trzykrotna mistrzyni olimpijska Holenderka Blan-

kers-Koen, czołowy średniodystansowiec świata Slijkhuis (Hol.), doskonały biegacz Niemiec zachodni, Ulrheimer i inni.

Na czoło imprez sportowych, które rozpoczyna się 14 maja wybija się lekkoatletyka, z której odbędzie się tylko konkurencja biegowa. Najbardziej żałuje tego Kiszka, będący w bardzo dobrej formie w skoku w dal (w Katowicach na ostatnim treningu przed wyjazdem regularnie skakał ponad 7 m). Rekordzista Polski jest trochę niepocieszony także i tym, że nie będzie mógł startować w biegu 100 m, gdyż ze sprintów odbędzie się tylko bieg na 200 m.

Konkurencja ta ma silną obsadę. Obok Kiszki i Stawczyka zgłoszeni są do niej Czechosłowacy: Horcic i Precek (215 i 217), reprezentanci NRD — Latina i Westfal, Rumun — Stoenscu i miejscowi zawodnicy z Württem na czele.

Najsilniejszą obsadę będzie miał bieg na 1500 m. Przeciwnikami Potrzebowskiego (według listy zgłoszeń) będą doskonali Holender — Slijkhuis, który przed rokiem osiągnął w tej konkurencji 3:47,2; finaliści olimpijski Cevona (CSR) i jego rodak Aim (wygrał już z Potrzebowskim) oraz Węgier Beres, dwukrotny zwycięzca Potrzebowskiego z roku ubiegłego.

Nasi zawodnicy przybyli do Wiednia w sobotę. Podróż minęła spokojnie, tak że nie obniżyła ona doskonałego samopoczucia naszej trójki. W sobotę wieczorem reprezentanci nasi uczestniczyli w wielkiej manifestacji otwarcia zlotu. Wspaniałym zakończeniem uroczystości było złożenie wienca na grobie żołnierzy radzieckich poległych podczas uwalniania Wiednia spod jarzma faszystowskiego.

W niedzielę Polacy zwiedzili boisko, na którym będą startować. Stan bieżni jest doskonały i mamy nadzieję, że padną dobre wyniki.

A. M.

Teniści wyjechali do Szwajcarii

W sobotę, 12 bm. po południu opuściła Warszawę reprezentacja tenisowa Polski na mecz o Puchar Davisa ze Szwajcarią, który odbędzie się w Zurichu w dniach 18 — 20 bm.

Pod kierownictwem przew. sekcji tenisowej GKKF inż. Olszowskiego wyjechali: Wł. Skonecki, Piątek, Hebda i Chytrowski.



Premier J. Cyrankiewicz wręcza kierownikowi repr. CSR puchar Prezydenta B. Bieruta za zwycięstwo zespołu w Wyścigu Pokoju. W środku os. drużyny CSR Vesely

Na str. 3 zamieszczamy sprawozdanie z ostatnich dni pobytu kolarzy zagranicznych w Warszawie.

1/8 Pucharu Polski

Kolejarz Warszawa	—	CWKS Warszawa	2:2 (1:1)
Stal Lipiny	—	Spółnia Okocim	1:0 (0:0)
Ogniwo Bytom	—	Budowlani Chorz.	0:1 (0:0)
Gwardia Kraków	—	Włóknarz Pabian.	8:0 (5:0)
Gwardia Szczecin	—	Stal Starachowice	5:0 (3:0)
Włóknarz Łódź	—	Stal Poznań	2:1 (1:0)
K. S. Portu Szczecińskiego	—	Unia Chorzów	1:5 (0:0)
Stal Rzeszów	—	Włóknarz Kraków	1:2 (0:1)

ZSRR - CSR 45:44

w finale mistrzostw Europy

PARYŻ, 13.5. (Tel. wł.) Koszykarze Związku Radzieckiego zdobyli tytuł mistrza Europy, zwyciężając w finałowym spotkaniu Czechosłowację po dogrywce 45:44 (19:19). W normalnym czasie gry wynik brzmiał 44:44.

Spotkanie to rozegrane w sobotę w późnych godzinach wieczornych było niesłychanie emocjonujące, stało na b. wysokim poziomie i trzymało wielotysięczną publiczność w ogromnym napięciu.

Zasłużony sukces ZSRR jest wynikiem lepszej kondycji wyrównanej stawki zawodników, doskonałego opanowania gry taktycznej, szybkości, jak również precyzyjnych strzałów. ZSRR powtórzył swój sukces z mistrzostw Europy w 1947 r. w Pradze, kiedy to również w finale spotkał się z Czechosłowacją.

Koszykarze CSR mistrz Europy z 1946 r. i wicemistrz z 1947 r. przeszli w sobotę samych siebie, stawiając tak dzielnie czoła prawdziwym arcy-mistrzom w koszykówce repr. ZSRR.

VII mistrzostwa Europy wykazały zdecydowaną przewagę Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej nad pozostałymi państwami. Zdobyte przez te państwa tytułów mistrza i wicemistrza Europy oraz czwartego miejsca (Bułgaria) przy stawce 17. drużyn mówi samo za siebie.

Ostateczna klasyfikacja VII Mistrzostw Europy jest następująca:

- 1) ZSRR. 2) CSR. 3) Francja. 4) Bułgaria. 5) Włochy. 6) Turcja. 7) Belgia. 8) Grecja. 9) Finlandia. 10) Holandia. 11) Austria. 12) Niemcy Zach. 13) Szwajcaria. 14) Dania. 15) Portugalia. 16) Szkocja. 17) Luksemburg.

NAJLEPSI KOSZYKARZE EUROPY

A oto nazwiska mistrzów Europy: Butautas (Kowno) — 26 lat, Korpakov (Moskwa) — 32 l., Koniew (Moskwa) — 30 l., Korkija (Tbilisi) — 28 l., Kullam (Tartu) — 29 l.

Lagunawiczus (Kowno) — 25 l., Łysow (Tallin) — 29 l., Moisiejew (Moskwa) — 24 l. — wszyscy oni startowali w mistrzostwach w 1947 r. w Pradze, a dalej nowicjusze: Antonow (Moskwa) — 24 l., Bellow (Moskwa) — 20 l., Krouss (Tallin) — 24 l., Larionow (Moskwa) — 19 l., Mamontow (Leningrad) — 20 l., Nikitine (Leningrad) — 22 l., Wlassow (Moskwa) — 26 lat.

Tytuł wicemistrza Europy dla CSR zdobyli:

Mrazek, Kozak, Matousek oraz debiutanci: J. Baumruk, M. Baumruk, Bobrowski, Nowak, Nebuchla, Rylich, Sobota, Sip, Skerik, Wykdał i Zemanik.

MECZE O MIEJSCA OD 3 DO 16

Spotkanie o 3 i 4 miejsce między Bułgarią i Francją zakończyło się o wyrównanej i szybkiej grze nieznacznym zwycięstwem Francji 55:52 (26:26), która powtórzyła swój sukces z grupy A puli finałowej.

W spotkaniach o 5 i 6 miejsce Włochy zwyciężyły Turcję 43:38 (26:18), o 7 i 8 miejsce Belgia pokonała Grecję 39:28 (24:9), o 9 i 10 m. Finlandia — Holandia 57:52 (27:25), o 11 i 12 m. Austria zwyciężyła Niemcy Zach. 51:49 (27:24), o 13 i 14 m. Szwajcaria — Dania 54:22 (24:11) oraz w walce o 15 i 16 miejsce Portugalia pokonała Szkocję 49:42 (27:24).

DROGA ZSRR I CSR DO TYTUŁÓW

Triumf koszykarzy Związku Radzieckiego w postaci zdobycia tytułu mistrza Europy nastąpił po ośmiu kolejnych zwycięstwach w Paryżu — z Danią 109:13, z Finlandią 74:36, z Turcją 58:34, z Austrią 71:34 (w spotkaniach eliminacyjnych), z CSR 53:37, z Grecją 64:52, z Włochami 60:42 (w puli finałowej) oraz z Bułgarią 72:54 w spotkaniu kwalifikującym do walki o tytuł. Ukoronowaniem

dalszy ciąg na str. 4

NARODOWY PLEBISCYT POKOJU

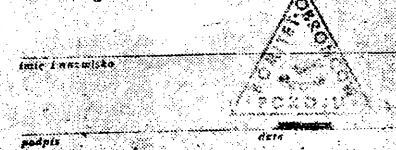
W imię Niepodległości Polski
w imię Pokoju
między Narodami

w obliczu wojennych kłopotów imperia-
listów i odbudowy przez nich
militaryzmu hitlerowskiego

popieram i podpisuję
Apel Światowej Rady Pokoju:

„Żadamy zawarcia paktu pokoju między
pięcioma wielkimi mocarstwami — Związkiem
Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi,
Chińską Republiką Ludową, Wielką
Brytanią i Francją.

Gdyby rząd hitlerowski z wielkich
mocarstw odmówił spotkania w celu
zawarcia tego paktu, będziemy uważali
odmowę za dowód napaściowych zami-
arów tego rządu”.



TO korta plebiscytowa, Karta
Narodowego Plebiscytu Pokoju.
W ciągu najbliższych dni znajdzie się
ona w ręku każdego z Was. Otrzy-
macie ją być może od sportowych agi-
tatorów pokoju. Od zasłużonych mi-
strów i mistrzów sportu, od naszych
czołowych wychowawców. Od człon-
ków masowego już dziś ruchu sporto-
wego, którzy licznie zgłosili się w ca-
łym kraju do szeregów aktywistów
sprawy pokoju.

Sportowcy rozumieją bowiem, że
zachowanie pokoju jest niezbędnym
warunkiem twórczej pracy przy co-
dziennym warstwie, twórczego wysi-
łku na boiskach, bieżniach, szosach
i pływaniach.

Agitatorzy będą Wam wyjaśniać
znaczenie i sens Plebiscytu. Ugruntu-

ja Waszą wolę wzięcia czynnego
udziału w walce o pokój, na straży
którego stoją potężne siły, a które-
mu przewodzi Wielki Stalin.

PODPISUJĄC tę kortę będziecie
wiedzieli, że głos Wasz jest
potrzebny. Ze razem z głosami milio-
nów ludzi na całym świecie zdolny
będzie powstrzymać szaleńcze i zbrod-
nicze plany imperialistów organizu-
jących nową wojnę.

Sportowcy całej Polski biorą czyn-
ny udział w przygotowaniach do Na-
rodowego Plebiscytu Pokoju i wszy-
scy podpiszą korty plebiscytowe, ro-
zumując, że wypełniają w ten spo-
sób swój patriotyczny obowiązek. O
czynnej ich postawie donoszą zamiesz-
czone na stronie 3 meldunki naszych
korespondentów.

120 min. emocjonującej walki

Kolejarz (W-wa) — CWKS 2:2 (1:1)

Kolejarz W-wa — CWKS 2:2 (1:1). Dogrywka 2 x 15 min. zakończyła się bezbramkowo 0:0. Bramki padły w następującej kolejności: 20 min. Kobylański (Kol.), w 21 min. Soporek (CWKS), 75 min. Janeczek (CWKS) i 77 min. Kobylański (Kol.). Sędziował uważnie Cober (Śląsk), widzów ok. 15 tys.

Kolejarz W-wa: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Łabęda, Brzozowski, Szczawiński, Kobylański (Lipkowski), Popiołek, Łącz (Wesołowski), Szularz (Łącz), Wesołowski (Kobylański). Trener Szczepaniak.

CWKS: Stefaniszyn, Sobkowiak, Serafin, Hodyra, Orlowski, Oprych, Janeczek (Poświat), Poświat (Breiter), Breiter (Janeczek i Górski), Soporek, Olejnik. Trener Kuchar.

Przez 120 minut walczyli z ambicją ostro, lecz najczęściej fair lokalni rywale o prawo dostania się do ćwierćfinałów Pucharu Polski. W normalnym czasie wynik brzmiał 2:2, półgodzina dogrywka nie przyniosła też rezultatu.

Oba zespoły wykazały dobrą formę, oba dysponowały niezłymi formacjami obronnymi, w obu zawodnicy nieco linie ofensywne.

Pierwsza połowa meczu była wyrównana. W drugiej nieco więcej z gry miał CWKS. Pierwsza połowa dogrywki była znów wyrównana, w drugiej CWKS przygłóty wyrówna, nie mogąc jednak zdobyć się na skuteczny strzał.

Wszystkie cztery bramki spotkania były bardzo ładne. Wszystkie padły w seriach, były jak gdyby natychmiastową ripostą na akcje przeciwnika. W 20 min. Kobylański przejechał dwu przeciwni-

ków, zmylił Stefaniszyna i ostrym szczerem w róg zdobył prowadzenie. W minutę później Soporek, stojąc tyłem do bramki, przejął po kornym piątce i pewnie ułokował ją w siatkę.

Po pauzie w 75 min. Janeczek wykończystając niezdecydowanie Borucza zdobył dla CWKS prowadzenie, ale w 2 min. później Kobylański pięknym ostrym strzałem z 20 m wyrównał.

W OBU DRUŻYNACH NAJLEPSZA DEFENSYWA

Najlepszą formacją CWKS była pomoc, w której doskonałą kondycję i formę wykazywali Oprych i Orlowski. Obaj obrońcy Serafin i Sobkowiak wypadli również dobrze, z tym jednak, że w kilku wypadkach nie ustrzegli się gry faul. Stefaniszyn dowiódł, że forma jego jest kameleonowa. Tym razem grał słabo.

Atak CWKS nie był zestawiony właściwie. Janeczek, wobec braku szybkości, nie ma czego szukać na skrzydle, gdzie reszta przegrywał z reguły pojedynki z Jaźnickim. Sędziodek wypadłby od niego na pewno lepiej.

Breiter grał miękko, wydaje się, że po kontuzji nie doszedł on jeszcze całkowicie do siebie. Poświat zdradzał skłonność do krakowskich hiperkombinacji. Najlepszym zawodnikiem linii był Soporek, zdecydowany w obronie i w ataku, szybki, twardy, decydujący się na strzał. Olejnik miał pewne kłopoty z Wołoszem, kiedy jednak uwolnił się spod jego opieki potrafił niebezpiecznie strzelać.

W Kolejarzu na najlepsze noty zasłużyli obrońcy Wołosz i Jaźnicki. Oni to głównie rozbijali ataki CWKS, wykazując do końca meczu kondycję i wolę walki. W pomocy najefektowniej wypadł Szczawiński, który przez pełne 120 min. szachował przeciwników, bardzo często pchając własny atak do przodu.

Łabęda, chociaż wytrzymał spotkanie kondycyjnie, za co należy mu się pochwała, grał niezbyt rozsądnie, marnując wiele piłek skutkiem niecelnych i nieprzemysłanych podań. Brzozowski, chociaż mniej widoczny, był rzeczywistym dyrygentem defensywy Kolejarza. Borucza oglądaliśmy już w lepszej formie.

W napadzie kolejarzy znów zawiódł Łącz. Ciemno przetrzymywanie piłki, zabawy w kiwanie innych, a często siebie samego, nie mogą oczywiście przynosić rezultatów w postaci bramek. A że jeszcze w dodatku słabiej niż zwykle zagrał Popiołek i Szularz, więc też napad Kolejarza pracował tylko skrzydłami. Trzeba przy-

znać, że obaj skrzydłowi wywiązali się ze swych zadań, chociaż Wesołowski przegrywał zbyt wiele pojedynków na szybkość z Sobkowiakiem.

NIEPOTRZEBNE FAULE

O grze pisaliśmy, że była na ogół czysta. Tym bardziej więc należy podkreślić te momenty, które nosiły znamiona niepotrzebnej brutalności.

Wypadków takich było cztery: Sobkowiak sfaulował Wesołowskiego, podstawił mu nogę, Wesołowski nieprzepraszająco zaatakował Stefaniszyna, a potem leżał „trupem”, oczekując na jedenastkę, by po kilku minutach znów harcować na boisku, Serafin pogroził najpierw palcem Kobylańskiemu, a w kilka minut potem położył go łokciem na murawę i wreszcie Kobylański w pewnej chwili zatrzymał Olejnika, chwytając go za rękę. Te przewinienia powinni wszyscy zainteresowani przeanalizować i starać się w przyszłości o ich zupełne wyeliminowanie. (g)

Po ładnej, emocjonującej grze

Unia zwycięża Kolo Sportowe Szczecin Port 5:1

SZCZECIN, 13.5. (Tel. wł.) Kolo Sportowe Kolejarza przy porcie szczecińskim — Unia Chorzów 1:5 (0:0). Sędzia — Gryniewski z Łodzi. Publiczności ok. 8 tys.

Bramki uzyskali: Cieślak — 2, Alszner, Tim i Suszczyk po 1.

Kolejarz — Rączka, Bartkowiak, Malinowski, Waśko, Gajda, Kulczyk, Sadurski, Ślusarczyk, Kurzynoga, Bartoszewski, Grochowina.

Unia — Wyrobek, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Skorupa, Cieślak, Alszner, Tim, Przecherka.

Drużyna kolo sportowego Kolejarza przy Zarządzie Portu Szczecińskiego w honorowy sposób zakończyła swoją karierę w rozgrywkach o Puchar Polski. Po uprzednim pokonaniu dwu drużyn drugoligowych, została wyeliminowana dopiero przez pierwszoligowy zespół chorzowski Unii i to po zaciętej walce, w której do przerwy była równorzędna przeciwnikowi, a nawet okresami posiadała więcej z gry.

Po przerwie gospodarze uzyskali nawet prowadzenie w 9 minucie ze strzału Sadurskiego, który umiejętnie wykorzystał podanie Grochowina. Od tego momentu jednak bram-

ki dla Unii posypały się jak z rogu obfitości. Publiczność nie miała nawet kiedy nacieszyć się powodzeniem swoich pupiliów, gdyż zaraz po rozpoczęciu gry Alszner ostrym strzałem wyrównał na 1:1. Dalsze punkty zdobyli: Tim w 23 minucie, Cieślak w 25 i 38 oraz Suszczyk po solowej akcji w 45.

Świadkowie obydwu pucharowych meczów w Szczecinie przyznawali zgodnie, że mecz Unia — Kolejarz Port był lepszy i dużo ciekawszy od przedpołudniowego spotkania Gwardii ze Stalą Starachowice.

Do przerwy ataki portowców były groźne i linie obronne gości miały dużo roboty. Po przerwie ataki Unii zabrał się energicznie do gry i wspólnie broniący Rączka miał wiele okazji do wykazania swojej klasy. Szczególnie wybił na aut jednej bomby w prawe „okienko” bramki było wprost fenomenalne.

Obok Rączki dobrze zagrał też: Bartkowiak, Waśko i Gajda. Portowcy nie wytrzymali po przerwie ostrego tempa narzuconego przez gości, u których na najlepsze noty zasłużyli: Cieślak, Alszner, Suszczyk i Bartyla. (Czorny)

Uczmy się na wzorach radzieckich

Gazetki ścienne piłkarzy

GAZETKI ścienne redagowane przez piłkarzy radzieckich, choć różnią się pod względem treści i szaty graficznej, mają zawsze jedną wspólną myśl: walka o wyświeślenie nowego człowieka naszej epoki oraz o podwyższenie klasy piłkarstwa ZSRR.

O czym piszą ścienne gazetki piłkarzy radzieckich? Zapoznanie się z ich treścią niewątpliwie będzie pomocą i dla polskich sportowców.

Piłkarze Daugawy (Ryga) i ich koledy z drużyny „Skrzydła Sowiety” (Kujbyszew) szykowali się do sezonu na jednym obozie w tym samym uzdrowisku. Serdeczna przyjaźń zapanowała między piłkarzami z Łotwy i tymi, którzy przybyli z nad Wołgi. Nic więc dziwnego, że w gazetce, wydawanej przez Łotyszów, gdy ci już opuścili oboz, znajdujemy serdeczne słowa, pisane pod adresem kolegów z Kujbyszewa, zatytułowane: „Życzymy sukcesów”. Świadczą to, że radzieckim sportowcom obecni są antagonizmy, cechujące sport zawodowy. Ze widać oni w swych przeciwnikach na boisku przyjaciół i kolegów.

W ściennej gazetkach piłkarzy znajdujemy wiele fachowych artykułów — tak potrzebnych dla każdego futbolisty. A więc porusza się np. tematy: „Jak strzelać rzut karny”, „Atakujący pomocnik” i wiele, wiele innych mogących zainteresować piłkarzy.

Bardzo interesujące gazetki ścienne wydają dynamowcy z Kijowa. Jeden z piłkarzy: krytykuje kolegów, którzy nie wypełnili zobowiązań, inny znów porusza temat „Zespołowość — podstawa zwycięstwa”. Trener drużyny pisze na temat niedyscyplinowania piłkarzy Ponomierowa i Towla. Obaj ci zawodnicy w dalszych gazetkach przyznają się do popełnionych błędów i obiecują poprawę.

Bardzo dobrze pracuje redakcja gazetki ściennej piłkarzy Dynamy z Leningradu. Dotychczas wydrukowano pięć numerów, na łamach których wypowiedziano ostrą walkę przeciw brutalnej grze i wykroczeniom na boiskach niedyscyplinowanych piłkarzy. Dynamowcy w Leningradzie również nie miały miejsca poświęcają tematowi łachowemu, np. jak należy przeprowadzać treningi, zagadnienia zdobywania kondycji itp.

Niemal wszystkie czołowe drużyny radają już swe ścienne gazetki. Oczywiście, nie wszystkie są jeszcze idealne. Tak np. zespół „Zenit” wydaje gazetkę złą, pozbawiając elementu krytyki i samokrytyki, która jest przecież najlepszą bronią na drodze do poznania i unikania własnych błędów.

Niektóre drużyny, jak np. moskiewskie Torpedo nie radują jeszcze swych gazet. Inne — w związku z letnim sezonem — mają mniej czasu i wydają gazetki rzadziej. Są to błędy, które oczywiście należy usunąć.

Gazetki, aby spełniały swą doniosłą i pożyteczną rolę, muszą wychodzić regularnie i bez opóźnień, a właśnie w sezonie piłkarskim należy specjalnie dbać o ich treść i stałe ukazywanie się.

A u nas, czy inicjatywa wydawania gazetki ściennej została już podjęta? Czy dużo ich jest? Czy spełniają one swoją rolę?

Sprawa ta jest, zwłaszcza teraz, w dniach Oświaty, Książki i Prasy niezwykle aktualna. Redagowanie gazetki ściennej jest obowiązkiem każdego zespołu sportowego i miejmy nadzieję, że właśnie obchodzone Dni Oświaty, Książki i Prasy zainicjują do redagowania tych, którzy jeszcze nie mają gazetki.

(Opracowane na podstawie „Sowieckiego Sportu”)

Piłkarze Węgier nie są jeszcze w formie

BUDAPEST w maju

FORMA poszczególnych graczy węgierskich, wchodzących w rachubę przy ustalaniu reprezentacji na mecz z Polską, nie jest ostatnio zadowalająca. Dotyczy to zarówno Puszkasa, Kocsisa, Budaia II i Bozsika z Honvedu, jak też Sandora i Hidegkuti z Bastii. Jedynie Szusza z Dozsy zagrał w ostatnich rozgrywkach ligowych na swym normalnym poziomie.

Reprezentacja Węgier stoczyła w ramach przygotowań do spotkania z jednostką Polski pierwszy treningowy mecz z kombinowanym zespołem Sopronu i Győru. Reprezentacja grała w pierwszej połowie w składzie:

Grosits, Kovacs II, Buzanszky, Kovacs I, Bärzsei, Bozsik, Sandor, Kocsis, Palotas, Puskas, Czibor.

Już pierwsze minuty przyniosły żywiołowe ataki sparring-partnera, tak że drużyna reprezentacyjna musiała cofnąć się do obrony. Sytuacja taka trwała do końca pierwszej połowy spotkania, czego najlepszym dowodem może być fakt, że prowincjonalny zespół prowadził już 5:1, dopiero parę sporadycznych wypadów Puszkasa i Sandora przyniosło poprawę wyniku na 5:3.

W drugiej połowie reprezentacja wystąpiła w składzie:

Geller, Kovacs II, Buzanszky, Kovacs I, Teleki, Kiss II, Budaia II, Kocsis, Szusza, Puskas, Hidegkuti.

Zestawienie to okazało się trochę lepsze. Kocsis po pięknym przebiegu w 3 min. strzelił bramkę, poprawiając wynik na 5:4. Los spotkania przypieczętował Hiba II z Győru, strzelając po pięknej kombinacji szóstą bramkę dla druż-

ny sparringowej. Tak więc reprezentacja Węgier przegrała z kombinowanym zespołem Sopron — Győr 6:4.

NAJLEPSI ZAWIEDLI

Ten pierwszy występ najlepszej jednostki węgierskiej nie może być w żadnym wypadku miarodajnym wykładnikiem jej możliwości. Drużyna Sopron — Győr poddała się spotkaniu zbyt prestiżowo, starała się wszelkimi siłami odnieść zwycięstwo, grając przy tym twarde, a nieraz nawet brutalnie.

Reprezentanci przybyli na boisko niemal wprost z pociągu, po przejechaniu kilkuset kilometrów, byli więc zmęczeni. Niezależnie jednak od tego sprawili licznie zgromadzonej publiczności zawód, grając chaotycznie i bez planu. Szczególnie słabo wypadli dwaj słynni łęcznicy Puskas i Kocsis.

Z drużyny reprezentacyjnej na wyróżnienie zasługuje tylko gra Kovacs II, Sandora i Hidegkuti. Sandor jak zwykle rwał niepowstrzymanie na bramkę i ładnie centrował. Szusza doskonale grał w polu, pięknie rozdzielał piłki, lecz raział powolnością.

BĘDĄ LEPSI

Nie należy jednak wyciągać z tego zbyt optymistycznych wniosków dla polskiej jednostki. Był to właściwie pierwszy wspólny trening Węgrów. Wiemy dośkonale o tym, że umieją oni zawsze w porę wyczłusować formę i zagrać tak, jak na reprezentantów Węgier przystało.

W. Wieronij

Zabawa kotka z myszką

czyli Gwardia-Włóknarz Pabianice 8:0

KRAKÓW, 13.5. (Tel. wł.) Gwardia Kraków — Włóknarz Pabianice 8:0 (5:0). Bramki zdobyli: Gracz — 3, Jaśkowski — 2, Gamaj, Mordarski i Kotaba po 1. Sędzia Trębałowicz z Opoli. Widzów ponad 10.000.

Gwardia: Jurawicz (Lech), Dudek, Flanek, Wapiennik, Szczurek, Snopkowski, Kotaba, Jaśkowski, Gracz, Gamaj (Kohut), Mordarski. Trener Matias.

Włóknarz: Kmieć (Maćkaj), Gańcz, Nowacki, Borucki, Stusio, Matynia, Dąbrowski, Wagner, Turowski, Paprocki, Zuber.

Natrafiliśmy na bardzo słabego przeciwnika Gwardia grała już nie na połowę, ale na ćwierć gazu, przy czym następnicy jej chcieli się wyspecjalizować w zdobywaniu bramek po ograniu wszystkich przeciwników łącznie z bramkarzem. Uchroniło to Włóknarza od dwucyfrowej porażki i... zmusiło trenera Matiasa do upomnienia gwardystów, aby nie „bumelowali”. Matias wypróbował do przerwy atak „bytowski” z Gama-

jem na lewym łączniku, a po przerwie powołał na to miejsce Kohutę, by przekonać się, że tak w jednej, jak i w drugiej koncepcji strzelca z dalszej odległości nie znajdzie nawet na lekarstwo. O tym mówi najlepiej fakt, że z ośmiu bramek cztery zdobył głową z najbliższej odległości.

Jak to zwykle w takich razach bywa, gdy jeden z przeciwników ustępuje, drugiemu co najmniej o klasę, po stronie pokonanych jest wielka ofiarność i wola walki. To właśnie cechowało pabianiczian. U pierwszoligowców najwięcej animuszu wykazali Gracz, Mordarski oraz obaj obrońcy.

Z okazji tych zawodów doszło do wielkiej manifestacji na rzecz zbliżającego się Narodowego Plebiscytu Pokoju. Po przemówieniu prezesa Gwardii kpt. Kociolkowskiego w imieniu zawodników Gracz i Legutko złożyli deklarację o gremialnym i najszybszym podpisaniu Karty Pokoju.

Ledwo, ledwo wygrał Włóknarz Łódź ze Stalą Poznań 2:1

ŁÓDŹ, 13. 5. (Tel. wł.) Włóknarz Łódź — Stal Poznań 2:1 (1:0). Sędziował Hasselbusch z Warszawy. Widzów 4.000.

Z równym powodzeniem poznańscy goście mogli również zakwalifikować się do dalszych rozgrywek o Puchar Polski, ale tylko pod jednym warunkiem: gdyby... bramki były ruchome i gdyby ktoś je przesunął w momencie oddawania strzału. Poznańscy wypracowali dostateczną ilość sytuacji podbramkowych, brak było tylko jednego: celnego strzału. Jeden raz Smółski zdobył się na to, i w 35 min. drugiej połowy padło wyrównanie.

Nie lepiej spisywał się atak łodzian. Ci również strzelali wszędzie, tylko nie na bramkę. Sytuację uratował Baran. Lewy obrońca Włóknarzy dwa

rzuty wolne zamienił na bramki, ustalając w ten sposób wynik dnia.

Jeżeli od Barana zaczniemy ocenę piłkarzy, to nie dlatego, że zdobył się na dwa piękne rzuty wolne, ale dlatego, że z obu drużyn on był najlepszy na boisku. Poza lewym obrońcą w drużynie gospodarzy dzielnie spisywali się: Włodarczyk oraz Gustowski. Bardzo słaby dzień miał mało ruchliwy w tym meczu Szymborski. W zespole gości wyróżnił się prawy pomocnik Cybiński, obrońca Pyda oraz Smółski.

Mecz mało ciekawy i mało emocjonujący. Poziom niski. Bardziej zespołowo grała Stal, która na porażkę nie zasłużyła. U Włóknarzy zawiódła przede wszystkim bezplanowo grająca linia napadu. (Wł. Lach),

I Włóknarz Kraków miał trudności ze Stalą Rzeszów 2:1

RZESZÓW, 13. 5. (Tel. wł.) Włóknarz Kraków — Stal Rzeszów 2:1 (1:0). Bramki zdobyli Nowak i Bożek dla Włóknarza; Kura dla Stali. Widzów ponad 3 tys.

Włóknarz Kraków: Piekło, Jodłowski, Piekulski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek, Głajcar.

Stal Rzeszów: Lubiński, Bukala, Kieś, Szczygiel, Niedzielski, Gasior, Blania, Kura, Kędra, Kościółek, Patrosz.

Przed zawodami krótkie przemówienie wygłosił sekretarz WKFF, który zapewnił, że wszyscy sportowcy złożą swe podpisy w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Następnie rozpoczęły się zawody. Zwycięstwo Włóknarza zasłużone, chociaż uzyskane po ciężkiej walce.

W 7 minucie gry Nowak otrzymuje piłkę, idzie na przebój i strzela pierwszą bramkę. W tym okresie gry na wyróżnienie zasługują niezmordowany Bieniek w pomocy.

Po zmianie stron Stal Rzeszów zaczyna grać coraz lepiej i w 13 min. gry po przerwie otrzymuje piłkę Kura, przechodzi obronę krakowską i strzela wyrównującą bramkę. Od tej chwili obie drużyny dają za wszelką cenę do zdobycia zwycięskiej bramki i zakwalifikowania się do dalszych walk o Puchar Polski. Udaje się to Włóknarzowi. W 25 min. gry po przerwie Głajcar bije rzut rożny, a Lubiński wybija piłkę na pole karne, jednak stoi tam Bożek, który przytomnie przerzuca ponad bramkarzem rzeszowskim i zdobywa zwycięską bramkę.

Stal Lipiny w słabej formie

wygrwa ze Spójnią Okocim 1:0

KATOWICE, 13.5. (Tel. wł.) Stal Lipiny — Spójnia Okocim 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Brychey. Widzów 3.000.

Stal: Danielowski, Noras, Gola, Kłoczek, Duda, Globisz, Kubocz, Czarzynoga, Bitner, Waniura, Brychey. Trener Michalski.

Spójnia: Szuba, Hajduga, Serwin, Domagała, Kotfis I, Sedivy, Hawryło, Szupski, Kupiec, Mastwaj, Kotfis II. Trener Mastwaj.

Stal Lipiny przechodzi poważny kryzys formy i z niezbyt silną Spójnią wygrała z największym trudem. W zespole Stali jest kilku słabych zawodników, którzy swą nieudolnością hamują grę. Duda, Brychey i Danielowski byli najlepszymi zawodnikami gospodarzy. Spójnia ustępowała miejscowym walorami technicznymi, lecz była zespołem bardziej bojowym i lepiej wytrzymała spotka-

nie kondycyjnie. Atak Spójni prowadził szereg błyskotliwych zagrań, jednak napastnicy nie zdobyli się na skuteczny strzał.

Spójnia — według oświadczenia kierownictwa tego zespołu — do meczu o Puchar Polski przykładała bardzo wielką wagę i przygotowywała się do niego niezwykle starannie.

Mecze o Puchar Polski, w których nasza drużyna odegrała pewną rolę — powiedział kierownik zespołu — przyczyniły się do spopularyzowania sportu w naszej miejscowości. Obecnie koło Spójni liczy 480 członków (dawniej było 110), grupujących się w 7 sekcjach. Członkowie koła systemem gospodarczym przerobili dawną ujeżdżalnię na halę sportową tak, że teraz będą mogli trenować cały rok.

(S. D)

Gwardia Szczecin zwycięża 5:0

ale Stal Starachowice była słaba

SZCZECIN, 13.5. (Tel. wł.) Gwardia Szczecin — Stal Starachowice 5:0 (3:0). Sędzia Ruciński. Bramki uzyskali: Piątek — 3, Derdziński i Cyganik.

Gwardia: Karpiel, Bonazzo, Staszewski, Bartczak, Sroka, Stefanik, Piątek, Derdziński, Forszowski, Opitz, Cyganik. Trener Czyżewski.

Stal: Głina, Woźniak, Kempa, Stęchera, Badowski, Doniecki, Brzozowski, Szeliga, Kozak, Wysoki, Mikołajewski (Makula). Trener Szeliga.

Stal okazała się drużyną słabą i nie stanowiła dla szczecińskich ligowców

równorzędnego przeciwnika. Gwardia nie wysyłając się zbyt zbytnio do bitych, a wielu dogodnych sytuacji nie wykorzystując z powodu egoistycznej gry niektórych napastników.

Przed rozpoczęciem meczu zawodnicy obu drużyn ustawili się przed trybuną tworząc z liter wypisanych na pierścionkach zdania: „Plebiscyt Pokoju” i „Pokój zwycięży wojnę”.

W przerwie meczu w imieniu zawodników Wysocki ze Stali odczytał uchwałę, w której sportowcy zapewnili, że wszyscy złożą swoje podpisy pod apelem pokoju. (Czór)



Na placu na Rozdrożu podczas wręczenia nagród kolarzom najlepszy z Polaków otrzymuje od dziewczynki kwiaty

Foto E. Frankowiak—API

Premier J. Cyrankiewicz

wręczył nagrody zwycięzcom wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”

Po spotkaniu z kolarzami stołecznymi na Rynku Mariensztackim, zawodnicy Wyścigu Pokoju udali się wśród gęstych szpalerów mieszkańców stolicy na plac na Rozdrożu, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie nagród za całosć Wyścigu Pokoju.

Na wspaniale udekorowanym placu, na którym zgromadziły się wielotysięczne tłumy widzów, kolarze ustawili się barwnym szeregiem. Na podium, które wyrósł w blaskawym, kilkugodzinnym tempie, ustawiono nagrody.

Serdecznymi oklaskami przywitali kolarze i widzowie przybyłego w towarzystwie przedstawiciela PKOP Ołgi-Michalskiego, premiera Cyrankiewicza. Na trybunie honorowej znaleźli się również redaktor naczelny „Trybuny Ludu” — Kasman, przewodniczący GKKF poseł Motyka oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych.

Obecność na trybunie honorowej premiera rządu R. P., który wręczył zwycięskiej drużynie nagrodę Prezydenta R. P. jeszcze raz podkreśliła wagę wyścigu, imprezy, która mobilizuje do walki o pokój miliony widzów, zgromadzonych czerwień wzdłuż trasy.

Po odegraniu hymnu narodowego, do zebranych przemówił redaktor Kasman podkreślając znaczenie Wyścigu Pokoju i wyrażając uznanie dla jego uczestników — szermierzy walki o pokój. Okrzyk, jaki wzniesł redaktor Kasman na cześć prezydenta Bieruta, prezydenta Goltwalda i G. neralissimusa Stalina podchwycyony został przez kolarzy i widzów, którzy przez długi czas manifestowali na cześć wielkich bohaterów o pokój.

Z kolei przemawiał premier Cyrankiewicz. Stwierdził on, że uczestnicy wyścigu i sama impreza dają wielki wkład w dzieło utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami. Premier wyróżnił drużynę CSR, która pokazała prawdziwie zespołową walkę, następnie zaś pogratulował zwycięzcy i miejsca, robotnikowi duńskiemu Olsenowi, który przyjechał na wyścig nie tylko aby startować w nim jako jeden z zawodników, ale również, aby w Warszawie, mieście II Kongresu Obróńców Pokoju, podpisać apel pokoju.

Następnie premier, wśród burzy oklasków wręczył kierownikowi drużyny czechosłowackiej puchar Prezydenta R. P. Puchar ten oglądany był następnie przez wszystkich kolarzy-uczestników wyścigu, którzy nie mieli słów zachwytu dla cennej nagrody.

Następnie red. Kasman wręczył Olsenowi, indywidualnemu zwycięzcy wyścigu, nagrodę premiera Cyrankiewicza — obraz przedstawiający trasę W—Z oraz zegarek na rękę.

W kolejności zajętych miejsc podchodzili na podium drużyny, otrzymując wiele cennych nagród i pamiątek.

Po rozdaniu nagród poseł Ołga-Michalski, przemawiając imieniem PKOP podkreślił wkład wyścigu w dzieło walki o pokój.

Na zakończenie uroczystości drużyny

Pływacy radzieccy ustanowili rekord Europy

Na zimowej pływalni w Moskwie odbyły się zawody z udziałem czołowych pływaków ZSRR.

W czasie zawodów sztafeta 4x200 m st. dow., w składzie: zasłużony mistrz sportu Uszakow, zasłużony mistrz sportu Mieszkow, mistrz sportu Drobniński i mistrz sportu Drapij ustanowili nowy rekord Europy, uzyskując czas 8:46,9.

Uczestnicy Wyścigu Pokoju podpisali Apel Światowej Rady

W czwartek, 10 bm. w sali konferencyjnej hotelu Bristol odbyła się uroczystość podpisania Apelu Światowej Rady Pokoju, przez uczestników Wyścigu Pokoju — Warszawa.

W głębokim skupieniu wysłuchano tekstu listu do Światowej Rady Pokoju:

„Uczestnicy Wyścigu Pokoju, zorganizowanego przez redakcję Trybuny Ludu i Rudeho Prava — kolarze, mechanicy, sędziowie, lekarze i dziennikarze z 11 krajów, uroczystość stwierdzają co następuje: Wzięliśmy udział w Wyścigu Pokoju, aby dać wyraz swym najgorętszym uczuciom i pragnieniom utrwalenia pokoju na świecie. W ciągu 10 dni szlachetnego współzawodnictwa na polu sportowym wzmocniła się jeszcze i scementowała nasza przyjaźń i nasze braterstwo. Jechaliśmy przez miasta i wsie Czechosłowacji i Polski, znieszone w wyniku straszliwych okrucieństw wojennych i odbudowane wspaniałym wysiłkiem twórczej pokojowej pracy.

Pragniemy teraz tutaj w Warszawie, mieście, które jest pomnikiem okrucieństw wojny i symbolem twórczej pracy pokojowej stwierdzić, że jesteśmy za pokojem, że będziemy bronili pokoju między narodami.

Uznając drogę wskazaną w Apelu Światowej Rady Pokoju za słuszną drogę utrwalenia pokoju na świecie,

żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregośkolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali tę odmowę za dowód napaści na samą ideę pokoju.

Niech żyje trwały pokój! Niech żyje braterska współpraca między sportowcami — bojownikami o pokój!

Wszyscy zebrani gorącymi oklaskami przyjęli tekst listu, a następnie przystąpili do składania swych podpisów. Pierwszy podpisał list Duńczyk — Olsen, indywidualny zwycięzca Wyścigu Pokoju, następnie cała drużyna CSR, zwycięzca zespołowy wyścigu, po czym kolejno zawodnicy wszystkich reprezentacji, mechanicy, lekarze, sędziowie, kierownicy drużyn i dziennikarze.



Młoda zetemówka podczas przyjęcia kolarzy w CRZZ więzie na szyi Bułgara Dimowa chustkę z napisami Pokój

Foto E. Frankowiak—API

Polski Komitet Obróńców Pokoju

i związkowcy polscy przyjmują uczestników Wyścigu Pokoju

W piątek, 11 maja, uczestnicy Wyścigu Pokoju podejmowani byli przez CRZZ i PKOP lampką wina. W gmachu CRZZ spotkali się uczestnicy wyścigu z przedstawicielami PKOP i z aktywnymi związkowcami, z młodzieżą zetemowską, z warszawskimi przodownikami pracy.

Braterskie zebranie zagościł wiceprzewodniczący CRZZ A. Burski. Następnie przedstawiciel PKOP Nowocien wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił, że uczestnicy wyścigu dobrze przysłużyli się sprawie pokoju i zastąpili w pełni na wyróżnienie ze strony PKOP, wokół którego skupia się ofierne walczący o pokój naród polski.

Przedstawiciel PKOP Nowocien przystąpił następnie do rozdawania wszystkim uczestnikom wyścigu dyplomów pamiątkowych PKOP oraz chusteczek, daru redakcji „Trybuny Ludu”, wyprodukowanych w rekordowym tempie przez jedną z fabryk łódzkich.

Uroczystość wręczenia dyplomów i pamiątkowych chusteczek odbyła się w niezwykle braterskiej i serdecznej atmosferze. Młode dziewczęta z ZMP wizały chustki na szyjach uczestników wyścigu, nagradzając ich serdecznymi pocałunkami.

Gdy do stołu przydziałnego podchodzili kolarze różnych drużyn, rozlegały się długo niemiłkące okrzyki uczestników uroczystości na cześć przywódców narodów tych krajów.

„Stalin — Bierut — Goltwald — Plek — Togliatti — Dej — Rakosi — Czerwony — Thorez” — szczerze, gorąco, oddawali hołd wielkim ludziom, uczestnicy wielkiego wyścigu.

W czasie uroczystości przybyła na salę delegacja młodzieży warszawskiej, która wręczyła przedstawicielom poszczególnych drużyn listy do młodzieży tych krajów, które reprezentują. W listach tych młodzież warszawska pozdrawia towarzyszy z innych krajów, opowiadając im o swej walce o pokój i o wysiłkach całego narodu polskiego w dziele budowy socjalizmu w naszym kraju.

Następnie przewodniczący CRZZ Kłosewicz, przekazując braterskie pozdrowienia związkowcom krajów reprezentowanych przez uczestników, prosił, aby powiedzieli oni w swych krajach, że Polacy odbudowując z entuzjazmem swój kraj, nie szczędzą wysiłków, aby ich pracą i sukcesami produkcyjnymi rosy nieustannie siły pokoju.

Na uroczystości przemawiali również przedstawiciele poszczególnych drużyn biorących udział w Wyścigu. Przemówienia te, podkreślające braterską atmosferę tej wielkiej imprezy przyjmowane były huraganowymi oklaskami przez zebranych.

Uroczystość zakończono odpiewaniem Międzynarodówki i hymnu SFMD. Wieczorem uczestnicy wyścigu podejmowani byli w sali kolumnowej hotelu Bristol przez Komitet Organizacyjny wyścigu. Ta pożegnalna kolacja była jeszcze jedną okazją do zamknięcia wyścigu przez uczestników wyścigu swej niezłomnej woli obrony pokoju.

Przemawiając do delegacji Bułgarii, NRD, Finlandii, CSR i innych podkreślali raz jeszcze fakt, że wyścig „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava” rozstrzyga się do imprezy na miarę światową, do imprezy, w której sportowcy dopomagają wydatnie nierzadom w ich niezłomnej walce o pokój.

Pływacy węgierscy biją rekordy świata

Przebywający w Moskwie w wspólnym treningu z zawodnikami radzieckimi, pływacy węgierscy uzyskali szereg doskonałych wyników. Ewa Nowak ustanowiła rekord świata na 200 m klas. 2:48,5, a pozostali zawodnicy poprawili rekordy krajowe: 100 m dow. Kadas 5:63 (dawn. rek. Csik — 5:7), 200 m dow. Bieki — 2:08,1 (dawn. rek. 2:11,6), 400 m dow. Csordas — 4:41,6 (dawn. rek. Kadas — 4:45,2), 100 m grzb. Gyongyosi — 1:06,9 (dawn. rek. — 1:09,1), 200 m mot. Tumpek — 2:40,4 (dawn. rek. — 2:40,8), 200 m dow. kobiet — Szekely 2:27,5 (dawn. rek. — 2:31,4), 100 m mot. kobiet. — Szekely 1:17,5 (dawn. rek. 1:18,6).

Para Wrzesiński — Kapiak bezkonkurencyjna w wyścigu Gwardii na ulicach Warszawy

W NIEDZIELĘ w wyścigu ulicznym zorganizowanym przez Gwardię w Warszawie mieszkańcy stolicy mieli okazję zobaczyć jeszcze raz uczestników Wyścigu Pokoju. Trasa wyścigu prowadziła ulicami: Myśliwiecką, Agrikolą, Al. Stalina, Piękną. Długość okrążenia wynosiła 3.100 m. Trasa była bardzo ciężka z uwagi na podjazd ulicą Agrikolą oraz zjazd ulicą Myśliwiecką. Wyścig obejmował 30 okrążeń (93 km).

Na starcie stanęła niemal cała drużyna reprezentacyjna CSR (bez Kne-zourka) z rezerwowymi Bohdanem i Puklickim, Bułgarzy: Dimow, Krestew, Bobczew i Kozew, Węgry: Bartouzek, Vida, Kiss i rezerwowi z Wyścigu Pokoju Albert i Kertesz, nasi rodacy z Francji: Wesoly, Gnoiński, Kulczycki, dalej reprezentacja Polski bez Hadaska i Pietraszewskiego, z rezerwowymi Królikiem i Gabrychem oraz kilkudziesięciu kolarzy z całej Polski, razem więc startowało niemal 100 kolarzy.

Wyścig odbywał się o nagrodę Ministra B. P. Przed startem powitał zawodników gen. Konarzewski.

Już pierwsze okrążenie podzieliło stawkę zawodników na kilka grup, na drugim zaś nastąpił dalszy podział i kolarze rozciągnęli się na dużej odległo-

ści. Inicjatywę przejął z miejsca Kapiak, którego zawsze widzieliśmy w grupie czołowej. Po 4 okrążeniu Kapiak prowadził wyścig w grupie złożonej już tylko z 6 zawodników. Na 8 okr. ucieka Salyga zdobywając ok. 100 m przewagi. Na 9 wyścig prowadził Kapiak przed Bohdanem. W 10 premiiom okrążeniu niespodziewanie zaatakował Vesely, który wygrał finisz przed Swo-bodą i Wilczewskim.

Na 11 okr. czołówek stanowiła trójka: Kapiak, Wrzesiński i Bohdan. Na następnym Bohdan przewrócił się i od tej pory para czołowa stale zwiększając przewagę coraz bardziej oddalała się od reszty zawodników.

Zgodnie z postanowieniem komisji sędziowskiej zdublowany kolarz obowiązany był wycofać się z wyścigu. Była to słuszną decyzją, bowiem w przeciwnym wypadku publiczność, która na całej długości trasy zabrała się w liczbie ok. 50 tys. miałaby utrudnioną orientację.

Jadąc w równym tempie para czołowa Wrzesiński — Kapiak dublowała swych konkurentów w zastraszający sposób. Liczba uczestników topniała szybko i kiedy na trasie pozostało już tylko ok. 20 zawodników, pozwolono zdublowanym kolarzom jechać dalej.

Po 14 okr. czołowa para miała 1:30 przewagi nad grupą, w której byli m. in. Vesely, Ruziczka, Bohdan, Salyga, Gabrych i Wilczewski. Po 17 okr. para czołowa zwiększyła różnicę czasu do 2:15. W grupie czołowej nie było już Salygi, który wycofał się, natomiast dołączyli się do niej Królik i Nowoczek.

Po 18 okr. został zdublowany Wójcik. Premiiomane 20 okrążenie wygrał Wrzesiński przed Kapiakiem mając teraz już ponad 3 min. przewagi nad grupą. W wyścigu brało udział w tym okresie już tylko 11 kolarzy niezdu-blowanych.

Na 7 okrążeń przed metą sytuacja na trasie była następująca: prowadziła w dalszym ciągu para Kapiak — Wrzesiński z przewagą ponad 4 min. nad grupą, w której byli: Vesely, Ruziczka, Wilczewski, Gabrych, Królik i Nowoczek. Wszyscy nieliczni zresztą pozostali na trasie jechali już zdublowani. Na 4 okr. przed metą odpadł z grupy Królik, a na następnym — Wilczewski.

Na zakończenie wyścigu wyścig wygrał Wrzesiński (Kolejarz) o pół długości roweru, przed Kapiakiem (CWKS) w czasie 2:38:52 (przeciętna 35,2 km/godz.). Trzeci był Vesely 2:43:32, 4)

Ruziczka (obaj CSR), 5) Nowoczek (Unia), 6) Gabrych (Włókna).

Na prostą na Myśliwieckiej pierwszy w tej grupie wjechał Gabrych, jednak doznał skurczu mięśnia i nie mógł skutecznie walczyć. Para Wrzesiński — Kapiak nie dublowała tylko tych czterech kolarzy, pozostali byli o jedno i więcej okrążenia: 7) Peric (CSR), 8) Kiss (Węgry), 9) Królik (Gwardia), 10) Bartouzek (Węgry), 11) Weglenda (Unia), 12) Syniewski (Gwardia), 13) Liszkiewicz (Gw.), 14) Wilczewski (Unia), 15) Murowanicki (Włókniarz), 16) Soltowski (Gwardia), 17) Ulik (Gw.), 18) Świercz (Wł.).

Wszyscy Bułgarzy wycofali się wskutek defektów.

Wyścig na 25 km dla kolarzy II kat. z udziałem ponad 100 zawodników wygrał Daniłow (Stal Gd.) 43:34 przed Drązkowskim (Gw. W-wa) i Waliszewskim (CWKS).

Impreza była doskonale zorganizowana. Dzięki trzem punktom meldunkowym i b. dobrej spikerce Zyg. Nawrockiej publiczność była dobrze zorientowana o przebiegu wyścigu.

Z. W.

Dziennikarze — uczestnicy Wyścigu Praga — Warszawa wzywają wszystkich kolegów na świecie do podpisania Apelu Światowej Rady Pokoju

W piątek, 11 bm., odbyło się w Warszawie spotkanie dziennikarzy zagranicznych, którzy brali udział w Wyścigu Pokoju, ze sportowymi dziennikarzami polskimi.

W imieniu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich zebranych powitał redaktor E. Strzelecki, który m. in. powiedział:

W niecodziennej sprawie towarzyszyście wspanialej walce sportowców jednego kraju, biorących udział w wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”. Sprawie tej na imię Walka o Pokój.

Wyścig Pokoju dostarczył Wam wielkiej ilości wrażeń, tematów i argumentów, które mogą i powinny służyć sprawie Pokoju. Życzę Wam, abyście je jak najpełniej wykorzystali za jak największym pożytkiem dla sprawy, o którą walczymy i której przewodni Wielki Stalin!

Przemawiając jako pierwszy red. Jacobus z „Deutsches Sport Echo” (NRD Berlin) zaproponował w imieniu swoim i red. Mordenti z „Unita” (Włochy — Rzym) wystanie przez zebranych pismo do obrotującej w Budapeszcie Egzekutywy MOD (Międzynarodowa Organizacja Dziennikarska), zawierającego apel do wszystkich dziennikarzy sportowych na świecie o podpisanie zgłoszonego zawarcia Paktu Pokoju przez 5 wielkich mocarstw.

Uzasadniając swój wniosek red. Jacobus podkreślił masowy udział dziennikarzy sportowych wielu krajów w Wyścigu Pokoju — Warszawa, stwierdzając, że współpraca wszystkich spor-

tozawców na trasie może być wzorem dla tego rodzaju imprez międzynarodowych.

„Dziennikarze mieli niezwykle wspaniałe zadanie obserwując szlachetną, braterską rywalizację drużyn oraz wspaniałe, serdeczne przyjęcie, jakie spotykała kolarzom ludność Polski i CSR. Widzieliśmy sportowców, którzy rozumieją znaczenie kultury fizycznej w wychowaniu zdrowych, radosnych ludzi, sportowców, którzy gotowi są walczyć o pokój ugrupowani przez wszystkie narody.

Uzupełniając wystąpienie red. Jacobusa, red. Mordenti przypomniał zebrany przykłady koleżeńskich stosunków, jakie panowały między drużynami różnych państw i przeciwstawił im atmosferę wrogości i brutalności cechującą wyścigi kolarskie, rozgrywane na zachodzie Europy.

„Podczas, gdy kolarzy włoskich we Francji obrzucało kamieniami w czasie „Tour de France”, w tym wyścigu notowaliśmy takie wypadki jak oddanie Włochowi ostatniego zapasowego roweru przez drużynę bułgarską.

Dziennikarze sportowi powinni współdziałać w walce przeciwko szowinizmowi i nacjonalizmowi, przeciwko brutalności i wyzyskowi jaki cechuje sport burżuazyjny. Musimy przyłączyć się do walki o pokój, jaką prowadzi postępowe i demokratyczne siły całego świata i na swoim odcinku propagować międzynarodową solidarność sportow-

ców” — powiedział redaktor Mordenti.

Kolejno zabierali następnie głos red. Bartlet z „Daily Worker” (Londyn), red. Blecha „Rude Pravo” (Praga), red. Holmberg (Sztokholm), red. Delczew „Raboczeskoje Dielo” (Sofia) i red. David „Scanteia” (Bukareszt) — gorąco popierając propozycję red. Jacobusa i Mordenti.

W dyskusji przemawiał również w imieniu Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju red. W. Kętrzyński.

W uchwalejnym jednomyślnie na zakończenie listę do Egzekutywy MOD czytamy m. in. „My, dziennikarze sportowi, którzy braliśmy udział w IV Międzynarodowym Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa, przebyliśmy trasę przeszło 1.500 km wśród niebываłego entuzjazmu milionów ludności Czechosłowacji i Polski, manifestującą wzdłuż drogi wyścigu na rzecz walki o pokój i przyjaźń między narodami. Widzieliśmy wielkie umiłowanie sprawy pokoju, powszechne wśród ludności Czechosłowacji i Polski, oraz sukcesy pokojowego budownictwa tych krajów.

Przejeżdżając trasę przyjaźni z Pragi do Warszawy, przekonaaliśmy się, że sport może odegrać poważną rolę w walce o pokój i przyjaźń między narodami. Wynika z tego szczególnie istotna rola dziennikarzy sportowych, którzy powinni w swych artykułach i sprawozdaniach — to, co przyczy-

nia się w sporcie do wzmocnienia sił obrony pokoju i cementuje międzynarodową solidarność sportu, przeciwstawiając się nacjonalizmowi i szowinizmowi, które sprzyjają propagandzie wojennej.

Z miasta II Światowego Kongresu Pokoju — Warszawy, zwracamy się do wszystkich dziennikarzy sportowych świata z apelem o aktywny udział w walce o pokój, o podpisanie wezwania Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami. Od zawarcia tego paktu zależy bowiem również przyszłość i rozwój sportu światowego, przyszłość i lepsze jutro młodzieży całego świata.

Zwracamy się do Międzynarodowej Organizacji Dziennikarskiej z wezwaniem, aby zgodnie z uchwala jej ostatniego zjazdu zwołała w najbliższym czasie Międzynarodowy Zjazd Dziennikarzy Sportowych, który powinien zająć się umocnieniem współpracy międzynarodowej w dziedzinie sportu oraz sprawą aktywizacji sportowców i dziennikarzy sportowych w walce ze zbrodnictwami i kłamstwami imperialistów w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

Pod listem złożyli podpisy dziennikarze sportowi z Anglii, Danii, Szwecji, Francji, Włoch, Finlandii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji i Polski, którzy uczestniczyli w IV Międzynarodowym Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa.

Botwinnik zremisował z Bronsztajnem i zachował tytuł mistrza świata

22 partia meczu, która, jak już podawaliśmy, zakończyła się zwycięstwem Bronsztajna, miała bardzo burzliwy przebieg. Mistrz świata, grający czarnymi, znowu zastosował „obronę hollenderską”.

Do 20 posunięć szanse były mniej więcej wyrównane. Od tego momentu Botwinnik znajdując się w dużym niedostatku zaczął grać niedokładnie. Bronsztajn otworzył linię „a” i wtargnął wzięc do obozu przeciwnika.

W 32 posunięciu białe poświęciły pioną otwierając linię dla bezpośredniego ataku na króla. Botwinnik zmuszony został do oddania wzięcia za skoczka, ale i to nie uratowało jego pozycji.

Końcowy manewr połączony z ofiarą hetmana przeprowadzał Bronsztajn bardzo efektywnie. W obliczu ciężkich strat materialnych Botwinnik skapitulował w 38 posunięciu.

Sytuacja, jaka wytworzyła się w meczu, po 22 partiach, wymagała od Botwinnika gry „na wygraną”, toteż z góry było wiadome, iż 23. przedostatnia partia, będzie szczególnie zacięta.

Bronsztajn, grający czarnymi, obrót „obronę Grünfelda”. Już w 7 posunięciu, dążąc do uproszczenia pozycji, wymienił on gońca za skoczka. W 16 posunięciu Botwinnik ku ogólnemu zdumieniu zaproponował wymianę hetmanów. Taktika mistrza świata okazała się słuszną. Botwinnik sprowadził grę do końcówki, aby wyzyskać przewagę 2 gońców nad skoczkami.

W 33 posunięciu Botwinnik oddał pionę, w zaginioną za co uzyskał dalsze, korzystne dla siebie uproszczenia. Partia

przerwana została z przewagą Botwinnika.

W odłożonej pozycji mistrz świata nie zapisał najsilniejszego posunięcia, ale i obroną przez niego drogą zapewniła mu szansę na wygraną. Bronsztajn bronił się nienajlepiej.

Po 57 posunięciu białych Bronsztajn znalazł się w sytuacji, w której straty materialne były nieuchronne, wobec czego skapitulował. Botwinnik wygrał 11:11.

Ostatnia, 24 partia meczu zakończyła się wynikiem remisowym, ostateczny wynik meczu brzmiał więc 12:12. W myśl regulaminu meczu Botwinnik zachował tytuł mistrza świata.

J. Ch.

Studium przygotowawcze otwiera drogę na wyższe uczelnie

Projekt utworzenia dwuletniego Studium Przygotowawczego dla młodzieży nie posiadającej wykształcenia z zakresu szkoły średniej, a chcące studiować na wyższych uczelniach w f. sportu, spotkał się z bardzo żywym odzwierciedleniem w terenie. Wielu aktywistów sportowych, którzy swe wiadomości praktyczne chętnie poprzecz szerszymi studiami, znajduje możliwość kształcenia się w ulubionym zawodzie.

Sprawa kadr, jest dla rozwoju naszej kultury fizycznej sprawą bardzo ważną. Sprawa dopływu na wyższe uczelnie młodzieży robotniczej i chłopskiej, młodzieży wychowanej w środowisku, w którym będzie w przyszłości pracować, jest również ważna.

Studium przygotowawcze ma właśnie za zadanie umożliwić tej młodzieży dalsze kształcenie się na uczelniach w f. Do tej pory bowiem często się zdarzało, że chcący poświęcić się pracy na polu kultury fizycznej mieli zamkniętą drogę na wyższe uczelnie z powodu nieukończenia szkoły średniej.

Teraz, po ukończeniu studium przygotowawczego z dobrym wynikiem, absolwent bez dodatkowych egzaminów przyjęty zostanie na uczelnię. Ma on także prawo do stypendium. W czasie trwania studium słuchacze będą mieli zapewnione mieszkanie, utrzymanie i podręczniki. Wyróżniającym się przynależnym zostaną stypendia.

Wychodząc ze słusznego założenia,

Mistrzostwa Europy w koszykówce

dotychczas ze str. 1

tych ośmiu spotkań był właśnie mecz finałowy z CSR.

Godny przeciwnik koszykarzy ZSRR w finale repr. CSR, występująca w Paryżu w mocno odmłodzonej składzie miała o wiele cięższą drogę do finału. Na drodze tej zawiązała wszystkich przede wszystkim odpornością nerwową, gdy w ostatnim meczu pułki finałowej, który decydował o zakwalifikowaniu do walk o miejsca od 1 do 4 pokonała po dogrywce Grecję. Czechosłowacy odnieśli 5 zwycięstw, a przegrali 3 mecze: ze Szkocją 103:18, z Belgią 83:51, z Niemcami Zach. 62:30, z

ZSRR 37:53, z Włochami 66:34, z Grecją 54:40, z Francją 59:50 i w finale z ZSRR 44:45.

Bulgaria, która zajęła 4 miejsce zrobiła kolosalne postępy na przestrzeni ostatnich dwóch lat i była prawdziwą rewelacją mistrzostw, awansując z ósmego miejsca mistrzostw Europy w 1947 r. na 4 miejsce w tegorocznych mistrzostwach — tym bardziej, że obsada turnieju paryskiego była mocniejsza, niż praskiego.

OSTATNIE MECZE PUŁKI FINAŁOWEJ

Ostatnie spotkania pułki finałowej rozegrane w środę i czwartek zakończyły się zwycięstwami:

W grupie A: Francji nad Belgią 56:49 (26:24) i Turcji nad Belgią 38:32 (18:18);

W grupie B: ZSRR z Grecją 64:52 (35:32), CSR z Włochami 66:34 (32:12), ZSRR z Włochami 60:42 (35:25) i CSR z Grecją po dogrywce (38:38) 54:40 (20:17).

Po tych spotkaniach tabelki obu grup pułki finałowej były następujące:

GRUPA A

1. Francja	3	2:1	148:139
2. Bulgaria	3	2:1	152:142
3. Turcja	3	2:1	125:124
4. Belgia	3	0:3	121:141

GRUPA B

1. ZSRR	3	3:0	177:131
2. CSR	3	2:1	157:121
3. Włochy	3	1:2	140:177
4. Grecja	3	0:3	143:182

Przed decydującymi spotkaniami o miejsca od 1 do 8 rozegrano w piątek spotkania kwalifikacyjne między pierwszą drużyną gr. A a drugą drużyną gr. B i drugą drużyną gr. A a pierwszą drużyną gr. B (zwycięzcy tych spotkań walczyli o tytuł mistrza i wicemistrza Europy, pokonani o 3 i 4 miejsce) oraz między trzecią drużyną gr. A a czwartą drużyną gr. B i czwartą drużyną gr. A a

trzecią drużyną gr. B (zwycięzcy tych spotkań walczyli o miejsca 5 i 6, pokonani o miejsca 7 i 8). (Tym samym systemem rozegrano również spotkania kwalifikacyjne w pułki pocieszenia).

Wyniki tych spotkań były następujące: CSR — Francja 59:50 (34:22), ZSRR — Bulgaria 72:54 (30:20), Turcja — Grecja 42:36 (20:16) i Włochy — Belgia 48:36 (30:15).

OSTATNIE MECZE PUŁKI POCIESZENIA

Końcowe spotkania pułki pocieszenia (o miejsca od 9 do 16) rozegrane w środę i czwartek przyniosły następujące wyniki:

Grupa C: Holandia — Dania 55:17, Dania — Szkocja 47:41, Finlandia — Holandia 66:52, Holandia — Szkocja 55:28.

TABELKA GR. C

1. Finlandia	3	3:0	201:119
2. Holandia	3	2:1	162:111
3. Dania	3	1:2	99:158
4. Szkocja	3	0:3	101:175

Grupa D: Portugalia — Szwajcaria 52:49, Austria — Niemcy Zach. 39:37, Niemcy Zach. — Portugalia 47:39.

TABELKA GR. D

1. Austria	3	3:0	118:102
2. Niemcy Zach.	3	1:2	132:129
3. Szwajcaria	3	1:2	134:136
4. Portugalia	3	1:2	122:139

Dania zakwalifikowała się do pułki pocieszenia po wygraniu 46:45 eliminacyjnego spotkania z Luksemburgiem (między piątymi drużynami I i II grupy eliminacyjnej) — w wyniku czego Luksemburg zajął w mistrzostwach ostatnie 17 miejsce.

Wyniki kwalifikacyjnych spotkań o prawo stoczenia ostatecznych walk o miejsca od 9 do 16: Finlandia — Niemcy Zach. 67:56, Holandia — Austria 44:28, Dania — Portugalia 46:39 i Szwajcaria — Szkocja 68:19.

Zwycięzcy pierwszych dwóch spotkań walczyli o miejsca 9 i 10, pokonani o miejsca 11 i 12, zwycięzcy dwóch drugich spotkań o miejsca 13 i 14 a pokonani o miejsca 15 i 16.



PARYŻ. W Paryżu zakończyły się indywidualne mistrzostwa EGT w koszykówce. Wskazywane były następujące rezultaty:

W meście Delatorre pokonał Bonarda, w kategorii de Souza wyprzedził J. Fourniera, w piórkowej Morellin zwyciężył Lami, w lekkiej Cuvelier pokonał Pugeta, w półciężkiej Garcia wyprzedził L. Fourniera. W średniej Michel zwyciężył Malressa i w półciężkiej Grenier zmusił do poddania się w 1. i 2. Salvaro.

PARYŻ. W Lorent Sklon skoczył o 1,42.

LENINGRAD. Halina Zybińska ustanowiła nowy rekord ZSRR w rzucie granatami, osiągnęła 41,88. Poprzedni rekord należał do tej samej zawodniczki i wynosił 56,90. Zybińska w rzucie oszczepem osiągnęła — 51,45. W czasie tych samych zawodów — Szczepanowski rzucił oszczepem 66,10.

ROSTÓW. W Rostowie odbył się mecz bokserski Rostow — Grozny. Wygrał Rostow 6:4.

PRAGA. W doskonałej formie znajduje się Jungrova. W pchnięciu kulą osiągnęła 13,09, a w rzucie dyskiem 39,68. Modracha przebiegła 100 m w 12,9 i 200 m — 26,4.

Nowe rekordy juniorów ustanowili — Rihova — 100 m — 12,8; Zilko — skok w dal — 683; Kalguske — kula (5 kg) — 15,62.

BRUXELLES. W czasie lekkoatletycznych mistrzostw akademickich Belgii uzyskano dość słabe wyniki. Czołową pięcioboistkę — 110 m pl. Builligw 15,9; wznęz — Delielienne 185; w dal — Driessen 67,8.

BUDAPEST. Rozegrano finały mistrzostw Węgier w szachy. Z najlepszych zabrakło Pata Kovácsa. Tytuł mistrzowski zdobył bez porażki Bercey, odnotując 8 zwycięstw, przed Rajcsanym 6 zw. i Karapattim 6 zw. Mistrz olimpijski Gerevich zajął czwarte miejsce z 4 zwycięstwami. Bercey pokazał doskonałą taktykę i bojowość. Posiadał też najlepszą kondycję. Gerevich sprawił zawód.

Podajemy wyniki ciekawszych spotkań: Tili — Gerevich 5:1, Bercey — Karpati 5:4, Bercey — Gerevich 5:4, Bercey — Rajcsanyi 5:3, Karpati — Gerevich 5:4, Rajcsanyi — Gerevich 5:1 (W).

BRUXELLES. Andre Laurent przebiegł 100 m st. dow. w 59,2.

FILADELFA. Anglik Bannister przebiegł 1 milę (1609 m) w 4:08,3.

JOHANNESBURG. W czasie mistrzostw Afryki uzyskano rezultaty: 100 j — Sander 9:7; 220 j — Bester 22:7; 440 j — Booy sen (nie mylić z Norwegiem) 47:5; 880 j — Meyer 1:54,7; mila — Jennings 4:19,5; 4 mil — 31:55,7; 220 j pl. Heerden 2:43; wznęz — Jongh 196; w dal — Hesenjaeger 74; oszczep — Veicht 60,68.

Po mistrzostwach uzyskano jeszcze kilka dobrych wyników: Sander — 100 m — 10,4; wznęz — Jongh — 198; w dal — Hesenjaeger 74,6.

WIEDEŃ. Lekkoatleci Austriackiego Związku Robotniczego zaangażowali trenera filskiego — Kallunę. Ten sam związek również sprowadza trenera filskiego — Hostle.

MEDICIAN. Pedersoli ustanowił nowy rekord Włoch w pływaniu na 100 m st. dow. w 59,9.

LONDYN. W czasie turnieju, który odbył się w Bournemouth Anglik Mattiem gładko przegrał z Pol. Afrykańczykiem Levy — 1:6, 3:6, 4:4, 0:6 co bardzo niepokoi Anglików przed meczem o Puchar Davisa z Francją (w II kolejkę).

BUDAPEST. Zakończyły się indywidualne mistrzostwa Węgier w tenisie stołowym. W grze kobiet klasą da siebie była G. Zella Sarkas, zdobywając mistrzowski tytuł bez utraty seta. W grze pojedynczej mecz czynny niepodległa była porażką mistrza Budapesztu i pogromcy Koczana Gyelvasa, poniesiona z rąk Csillika. Do finału doszła też Gido, Koczian, Stepest i Varkonyi. Między Stepesti prowadził z Koczianem dwukrotnie 20:18, a jednak przegrał 3:0. Nie wytrzymał nerwowo. Trzecie miejsce już walka o pierwsze miejsce rozegrała się pomiędzy Koczianem a Sigo. Spotkanie to było bardzo zacięte i zakończyło się ostatecznie zwycięstwem Sigo 11:21, 21:10, 16:21, 21:14, 21:15.

PARYŻ. Maissant rzucił dyskiem 47,02.

LONDYN. W Wembley odbyły się mistrzostwa bokserskie Anglii dla amatorów. Tytuły zdobyli: John, Nicholls, Travers, Hinson, Cenner, Meloney, Lay, Ludlam, Walker, Holsey.

BUDAPEST. Na zakończenie obrotu treningowego czołowi lekkoatleci węgierscy osiągnęli następujące wyniki: młot — Nemeth 55,08; 100 m — Varsodi 16,9; oszczep — Kosszegi 58,73; dysk kobiet — Jozsena 39,13.

Juniora Soos, przebiegając 80 m pl. w 12,5 ustanowił rekord Węgier w kategorii juniorów.

Puchar Davisa

OSLO. W Oslo zakończyło się ostatnie spotkanie I rundy Pucharu Davisa strefy europejskiej pomiędzy Norwegią i Egiptem. Wygrał tenisista egipski 3:2 i w II rundzie spotkał się z Belgią.

Wyniki: Hannes, Norw. — Coen, Eg. 6:2, 6:2, 6:3. Shafel, Eg. — Staubo, Norw. 6:8, 6:3, 7:5, 6:2. Shafel, Coen, Eg. — Hannes, Lie, Norw. 11:9, 6:4, 6:3. Shafel, Eg. — Hannes, Norw. 6:1, 6:4, 7:5. Staubo, Norw. — Coen, Eg. 4:6, 4:3, 6:3, 6:3.

HAGA. W spotkaniu II rundy strefy europejskiej Pucharu Davisa pomiędzy Holandią i Irlandią po pierwszym dniu walki jest 1:1.

Wyniki: Krijt Hol. — Hackett Ir. 6:3, 4:6, 6:3, 6:2, Jackson, Ir. — van Swoll, Hol. 5:7, 4:6, 6:4, 6:3, 6:4.

W drugim dniu Holendrzy zdobyli drugi punkt i prowadzą 2:1. W grze podwójnej Van Swoll i Rinkel pokonali parę irlandzką Kemp-Hackett 6:3, 6:1, 6:2.

PARYŻ. W II rundzie w Paryżu spotkały się reprezentacje tenisowe Brazylii i Filipin, zdobywając w pierwszym dniu po 1 punkcie.

Wyniki: Vieira, Braz. — Daeyro, Fil. 6:3, 6:2, 10:8. Anpon, Fil. — Procopio, Braz. — 6:1, 6:0, 6:1.

W drugim dniu w grze podwójnej Anpon i Caimea wygrali z parą brazylijską. Vieira Procopis 3:6, 6:3, 6:1, 7:5 wobec czego Filipiny prowadzą 2:1.

Nasz konkurs

Postawa widzów ma wpływ na czystą grę

Konkurs „Przeglądu” „Wybieramy wzorowo walczącą drużynę piłkarską” znalazł już oddźwięk na boiskach. W meldunkach z ostatniej niedzieli, zarówno w spotkaniach pucharowych, jak i towarzyskich, nie zanotowaliśmy żadnych fauli.

Jest to niewątpliwie krok naprzód, a mamy nadzieję, że piłkarze nasi zrobią tych kroków więcej.

Ostatnio, zwłaszcza przed rozgrywkami o Puchar otrzymaliśmy od naszych czytelników wiele listów, w których podkreślali oni, że chociaż walki pucharowe są nawet cięższe i przysparzają wiele okazji do ostrej gry, niż spotkania ligowe, mają nadzieję, że ich faworyci w spotkaniach ćwierćfinałowych spiszają się na piątke.

Z wypowiedzi tych widać wyraźnie, że ogół miłośników sportu piłkarskiego pragnie gorąco, aby na naszych boiskach nie była faul, brutalność i niesportowa atmosfera.

Publiczność chce dopomóc zawodnikom, starając się obiektywnie ocenić ich walkę.

Zenobiusz Skalski z Krakowa tak sformułował swą wypowiedź:

„Zainteresowały mnie listy czytelników, publikowane w „Przeglądzie” w związku z konkursem. I ja postanowiłem wziąć udział w plebiscycie, oddając swój głos na Ogniwo Kraków.

Uważam jednak, że uczestnictwo w konkursie „Przeglądu” zobowiązuje do czegoś więcej, niż do przysyłania kuponu. Obiecuję, że będę starał się wybić resztek szowinizmu klubowego i w podobnym duchu wpływać na znajomych i kolegów”.

Wobec 2 tyg. przerwy w rozgrywkach ligowych przedłużamy termin nadsyłania wypowiedzi do dn. 1 czerwca br.

KUPON KONKURSOWY

Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską

Uważam, że w I rundzie tegorocznych rozgrywek ligowych oraz w 1/8 gier o Puchar Polski wzorowo grającą drużynę piłkarską I lub II ligi będzie

(podać nazwę klubu I lub II klasy państwowej)

Nazwisko

Imię

Adres

Liga szczypiorniaka

II LIGA

KATOWICE, 15.5 (Tel. wł.). Górnik Siemienowice — Unia Kraków 5:1 (2:1).

KATOWICE, 15.5 (Tel. wł.). W meczu o mistrzostwo II Ligi Szczypiorniaka, które miały się odbyć w Opolu, Kol. Opole — Kol. Bydż. i w Kuźni Raciborskiej (Stal Kuźnia Raciborska — Włókn. Kraków nie doszły do skutku.

WROCŁAW, 15.5 (Tel. wł.). AZS Wrocław — Stal Siemienowice. Mecz nie odbył się.

I LIGA

KATOWICE, 15.5 (Tel. wł.). AZS Katowice — Ogniwo Kraków 11:6 (6:3). Bramki dla AZS: Wiatrak i Siedek po 3, Kopeł i Fochlanski po 2 oraz Grzechol 1; dla Ogniwa: Lenc, Pacula, Krupa po 2.

KATOWICE, 15.5 (Tel. wł.). Spójnia Ka-

towice — Kolejarz Tarnowska Góra 7:4 (3:1). Bramki dla Spójni zdobyli: Kowalczyk dla Kolejarzy: Spalek P. — 3, Spalek J. — 2, Plepiarkiewicz — 1.

KATOWICE, 15.5 (Tel. wł.). Mecz Budowlani Chorzów — Budowlani Opole nie odbył się.

POZNAN, 15.5 (Tel. wł.). Kolejarz Gniezno — Włóknarz Łódź. Mecz nie odbył się z powodu nieprzybycia drużyny gości.

1) Budowl., Cho.	(1)	12	72:2	108:54
2) Włókn. Łódź	(2)	12	19:6	83:47
3) AZS Katowice	(4)	13	16:10	125:65
4) Budowl., Opole	(5)	12	15:9	81:51
5) Spójnia, Kał.	(3)	13	10:14	92:126
6) Kol. Tarn. G.	(5)	13	10:16	69:82
7) Kol. Gniezno	(7)	12	5:19	44:110
8) Ogniwo Kraków	(8)	13	4:22	64:114

Nie wystarczą deklaracje słowne

Broszura dla organizatorów SPO leży w magazynach

ZOBIMY wszystko dla SPO. Usktywamy całą siłę, którą możemy, na naszym zadaniu jest zdobywanie SPO, zmobilizujemy działaczy, wyszukamy organizatorów, SPO zdobędą w tym roku dziesiątki tysięcy, tysiące, setki, dziesiątki członków (w zależności od stopnia organizacyjnego) — mówią działacze sportowi na każdym zebraniu aktywnym. Mówią tak pracownicy etatowi, przytakuja im działacze społeczni.

MOWA I WYMOWA. FAKTÓW

Wymowa faktów jest inna. Od kilku tygodni głośno jest wokół sprawy korespondencyjnego szkolenia organizatorów SPO. Wiele tygodni minęło od chwili, gdy robotnik z Nowej Huty, Stefan Sobota rzucił apel o szkolenie organizatorów SPO bez odrywania ich od zadań produkcyjnych. Apel Soboty entuzjastycznie podchwycyła w terenie i czekano na broszurę. Nie przysłała się jednak do akcji szkoleniowej (pisaliśmy o tym przed paru tygodniami).

24 kwietnia przewodniczący GKKF — Motyka wręczył inicjatorowi szkolenia korespondencyjnego, Stefanowi Sobocie pierwszy egzemplarz jednej z 12 broszur poradnika organizatora SPO.

26 kwietnia GKKF wysłał do Zielonej Góry i Rzeszowa, jedynych Wojewódzkich KKF, które przysłały zamówienia na broszurę, sacra ich paczeczka.

27 kwietnia, mimo, że zamówień nie było GKKF wysłał broszurę do pozostałych WKKF, wychodząc ze słusznego założenia, że WKKF mogą rozprowadzić broszurę, nawet nie czekając na na gang GKKF za niewyślanie zamówień.

3 maja GKKF wysłał do każdego zrzeszenia broszurę i...

BROSZUR NIE MA W TERENIE

Włóknarz otrzymał w Łodzi 1.000 broszur 7 maja (widział to „na własne oczy” nęsz współpracownik). Zrzeszenia, które mają siedzibę w Warszawie, dostały broszurę 3 maja.

Tymczasem 10 maja Ogniwo telefonicznie zapytało GKKF — co słychać z broszurami. Inne zrzeszenia już je mają, a my nie.

Przebież odebrałście je 3 maja. Pokwitowanie wosze mamy...

Z terenu dopłynęła o broszurę AZS. Do 9 maja nie otrzymali ich akademicy Wrocławia, Krakowa, Poznania i Katowic. Do 11 maja nie otrzymali broszur akademicy gdańscy. Centrala AZS znaczy się nawaliła...

12 maja zajął zajął do Budowlanych. Co słychać ze szkoleniem organizatorów SPO? — pytamy.

Zajmując się tą sprawą ob. Furmanęską zapewniam, że żadnych nowości w tej sprawie nie ma.

— Wysłałmy 4 kwietnia zapotrze-

bowanie do CRZZ i „kamień w wodę”, jak to się mówi.

Kiedy w 5 minut później w GKKF pokazywano mi pokwitowanie Budowlanych na 900 sztuk broszur (100 szt. wysłano bezpośrednio do Nowej Huty), omal z krzesła nie spadłem.

— Że się bawicie — pomyślałem. Na zebraniach wszyscy liczyli się w deklaracjach na rzecz SPO, a rzeczywistość przeczy tym szumnym deklaracjom.

...LEŻY W MAGAZYNIE

W Biurze Szkolenia GKKF poinformowałem mnie, że WKKF — Warszawa, który otrzymał broszurę 28 kwietnia trzymał je jeszcze w tym tygodniu w magazynie! Czy jeszcze je trzymają?

Na szczęście już nie.

Skonecki wykazał bardzo dobrą formę w wygranym spotkaniu z Asbothem

TRZY dni przyjacielskich spotkań z tenisistami węgierskimi dały wiele sposobów na wypracowanie nowych możliwości naszych czołowych rąk. Oczywiście, że na mecze z naszymi przyjaciółmi węgierskimi patrzymy już pod kątem niedalekiego spotkania ze Szwajcarią w Zürichu, ale mecz pucharowy Szwajcaria — Polska to temat osobny i porzucamy o nim na innym miejscu.

W meczu z Węgrami Skonecki wykazał dobrą formę, zwłaszcza w meczu z Asbothem. Było to już piąte z kolei spotkanie między mistrzem Polski. Przed kilku laty, kiedy Węgier znajdował się na czele tenisistów europejskich, a Skonecki pracował dopiero na opinii i markę niebezpiecznego zawodnika, Asboth bił Polaka właściwie bez trudu. Po dwu łatwych zwycięstwach Asbotha, doszło w Budapeszcie w 1949 r. do pamiętnego finału między narodowymi mistrzostwami Węgier. Po raz pierwszy zwyciężył wówczas Skonecki, broniąc aż 5 meczów! W roku ubiegłym w Sopocie, Skonecki pokonał po raz drugi Węgry, a zwycięstwo przyszło mu już znacznie łatwiej, choć w toku zaciętej walki.

W czwartek, Polak pokonał zupełnie bez trudu Asbotha 6:2, 6:4, 6:3, demonstrując wysoką formę, która stawia go w rzędzie najlepszych graczy kontynentu. Skonecki grał z jeszcze większą, niż zwykle łatwością, przyspieszył prawie wszystkie uderzenia, bardzo często atakował przy siatce, wreszcie poprawił wyraźnie serwis. W sumie pokazał tenis dużego formatu, nie tylko precyzyjny, ale i soczysty — taki tenis, który toruje drogę do zwycięstwa nad wysoko wartościowym przeciwnikiem.

We wszystkich trzech setach grę prowadził Polak, jedynie w secie drugim Asboth zdołał wyrównać ze stanu 2:4 na 4:4.

Węgier znajduje się w słabszej formie, niż w ub. roku; Asboth tłumaczy się przerwą po treningu zimowym, który prowadzili tenisisci węgierscy do końca marca na krytej hali w Budapeszcie.

Druga rakietka Węgier — Adam pokonał wicemistrza naszego kraju — Piątkę 9:7, 6:3, 1:6, 6:3. Poznać, jak wiadomo w ostatnim czasie grał słabo, toteż nie liczyliśmy na jego zwycięstwo z rutynowanym Węgrem. Jednakże w przegranym spotkaniu zaznaczyła się już pewna poprawa formy Piątki, który chwilami grał na swym normalnym poziomie.

Dwa pierwsze sety gry podwójnej (Asboth, Adam — Skonecki, Piątek) wykazały dalszą poprawę formy pońańczyka. Sekundował on dziełnie Skoneckiemu, tworząc z mistrzem Polski zupełnie niezły debel, czego efektem były dwa wygrane sety 6:8, 6:3.

Po tem Piątek opadł jakby na ciłach, zdekoncentrował się, zaczął grać „po swojemu” — nieregularnie, chwilami wręcz — źle. Węgrzy zdobyli trzeciego seta 6:3 i prowadzili w secie czwartym 5:1. Od tego momentu Polacy zaczęli grać znowu z rozmachem, zdołali nawet wygrać na 5:5, aby ostatecznie ulec 5:7. Piąty set przegrany przez parę polską 4:6, toczył się już zupełnie w nie-

normalnych warunkach. Silny wiatr, przejmujące zimno i zła widoczność utrudniały normalną błyskotliwą grę debelową.

Chytrowski, wytypowany do naszej drużyny pucharowej na wyjazd do Szwajcarii, zdołał uporać się z czwartą rakieta Węgier, młodym Vadem 6:0, 3:6, 3:6, 6:2, 6:4. Węgier przegrał dopiero za czwartym meczbolem. Chytrowski rozegrał zupełnie niezłe spotkanie.

Ostatnią grą towarzyskich spotkań był pojedynek Katony z Hebda. Zgodnie z oczekiwaniami, zwyciężył Katona 3:6, 6:3, 6:4, 6:1. Hebda w pierwszym secie grał zupełnie dobrze, potem do głosu doszedł szybszy i młodszy Węgier, który zamęczał Polaka prawie nieustannymi atakami przy siatce.

Tenisisci węgierscy mają rozegrać w Polsce cały szereg spotkań towarzyskich, m. in. w Łodzi, Katowicach i Sopocie. W trzeciej dekadzie maja projektowane jest oficjalne spotkanie Węgry — Polska, które odbędzie się na centralnym korcie CWKS w Warszawie.

(TOM.)



Mistrzowie Węgier i Polski Asboth i Skonecki wymieniają uścisk dłoni po czwartym spotkaniu wygranym tak bezapelacyjnie przez Skoneckiego
Foto E. Franckowiak

Bokserzy polscy starannie przygotowani przed startem w mistrzostwach Europy

GDY niemal 15 lat temu, w 1937 roku nasza ósemka reprezentacyjna jechała na mistrzostwa Europy do Mediolanu, Feliks Sztam musiał stoczyć boje z PZB o zorganizowanie obozu przygotowawczego. Powiedziano mu wówczas krótko i węzłowo:

— Szkoda pieniędzy! Nasi bokserzy rozegrali tyle spotkań, że powinni być i tak dobrze przyszykowani.

Sztam jednak był uparty. — Jeśli nie chcecie robić obozu treningowego, to bierzcie sami odpowiedzialność za wyprawę.

Sztam przeforsował jednak obóz. Sznacyni działacze zlekli się odpowiedzialności przed opinią publiczną, mimo, że nasza góra sportowa nie wierzyła w nasz boks, nie wierzyła, że wysiłek i ambicje naszych pięściarzy może doprowadzić do wielkiego sukcesu. Wszelkie argumenty zbywano uśmiechem.

Przestano się uśmiechać po powrocie bokserów z Mediolanu, gdzie drużyna Polska zajęła pierwsze miejsce w punktacji zespołowej i wielki Puchar Narodów. Polus i Chmielewski zdobyli mistrzowskie tytuły, a Sobkowiak i Szymura zostali wicemistrzami. Dodajmy, że ten ostatni został w wyrazny sposób pokrzywdzony w walce z Musiną. Sędziowie bowiem wówczas uważali, że Polakom w zupełności wystarczą dwa tytuły...

Jakież w innych warunkach wyjechała nasza reprezentacja do Mediolanu — właśnie do miasta, gdzie zrodziła się potęga pięściarstwa polskiego. Państwo Ludowe nie szczędziło pieniędzy i trudów, aby nasi pięściarze zostali starannie przygotowani. Dziś jest nie do pomyślenia, aby przed tak ważną imprez nie zorganizowano obozu przygotowawczego. Dziś nasza kadra narodowa korzysta z wszechstronnej opieki kilku

państwowych trenerów, ma do dyspozycji sale i sprzęt. Czyż przed wojną myślimy o tego rodzaju ośrodkach, jak Czerwieńsk czy Złocieniec. Czy troszczono się o zdrowie i warunki bytu sportowców.

Dlatego jedziemy teraz do Mediolanu w dobrej formie psychicznej. A czy starczy nam sił w pięściach, to już inna sprawa. Nie łatwo jest od razu odrobić zaległości wojny i okupacji. My wierzymy w hart, ambicję i wolę zwycięstwa zawodników, gdyż odwiedzaliśmy ich i widzieliśmy z jakim zapalem trenowali. Ale w sporcie nie można tylko wygrać. Natomiast można i trzeba zawsze zademonstrować postawę godną sportowca Polski Ludowej. I to jest ważna sprawa; o tym muszą pamiętać nasi bokserzy. Muszą pamiętać, że w czasie europejskiego turnieju specjalną uwagę zwraca się na czystość w walkach, że liczy się będą jasne, przekonujące zwycięstwa.

Wiemy, że nasi bokserzy napotkają na liczne trudności i przeciwności. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z kulis tak wielkich turniejów. Wiemy, że dla wielu bokserów państw kapitalistycznych mistrzostwa Europy

są tylko odskocznią dla boks zawodowego. Jasne jest, że sędziowie tych walk państw popierają swoich zawodników, chcą im torować drogę do sukcesów, reklamy i pieniędzy. To nie są frazesy, bo ilu z pięściarzy, którzy reprezentowali bory swych krajów na Olimpiadzie w Londynie, czy też na mistrzostwach w Oslo — walczy już jako zawodowcy. Trudno wymienić wszystkie nazwiska. Zaczynamy kilka: Włoch Zuddas, Belg Van Haeck, Fin Piipso, Francuz Escudie, Anglik Garden, Szwed Sundin i wielu innych.

Momentem, który częstokroć decyduje o wynikach w turnieju tego typu, jak mistrzostwa Europy jest losowanie. Stawka bowiem jest mniej więcej wyrównana, a osobiste użądlenia i dyspozycje psychiczne i fizyczne poszczególnych zawodników rozmaite. Są tacy bokserzy, którzy dobrze biją się w pierwszych spotkaniach, a potem nie wytrzymują dalszych walk i wylosowanie ich na początek niesie zaległość porażek. Do nich zaliczamy np. Czechosłowaka Majdlocha czy Węgry Bednola. Z naszych chłopaków zaś np. Kasperczak i Antkiewicz to przykłady „turniejowców”, którzy roz-

grzewają się pomalutku. Jeżeli przebrną pomyślnie pierwszą rundę szanse ich automatycznie rosną.

Na mistrzostwach Europy, przeciwnika trzeba poznać już w pierwszej rundzie i zależnie od jego wartości i walorów rozkładać siły. Taktyka, trzeźwa ocena wartości własnych oraz dobrych i złych stron przeciwnika znaczący niemal tyle samo co siła pięści, co kondukcja, wytrzymałość i wyszkolenie techniczne. Pomoc i rada trenera może tu być cenna.

W mistrzostwach Europy oprócz Polski walczą będą także reprezentacje bratnich krajów demokracji ludowej. Bez przesady można powiedzieć, że pięściarze tych państw stanowią obok Związku Radzieckiego elitę boks europejskiego. W ich szeregach znajdujemy wielu mistrzów olimpijskich i mistrzów Europy, pięściarzy reprezentujących najwyższy poziom boks. Wszyscy razem reprezentujemy wielki dorobek narodów, które dzięki opiece swoich rządów ludowych i Partii robotniczych zrobiły w sporcie wielki krok naprzód, uczyniły go orężem w walce o postęp, o rozwój fizyczny i duchowy społeczeństw.

Dzięki troskliwej opiece boks w Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech i w Polsce osiągnął nigdy dotychczas nie na towany rozwój. Wzrosły szeregi zawodników, wzmocniły się kadry trenerskie. Reprezentujemy razem wielki dorobek i z każdym rokiem rosnący poziom. Poczucie, iż sport w krajach demokracji ludowej służy wzmocnieniu sił pokojowych, że jest dobrodziejstwem całego narodu, że wzmacnia jego siły, poczucie to uzbraja nas w nowe elementy tak potrzebne w wielkiej międzynarodowej próbie sprawności fizycznej.

K. Gryzewski

na kercie wyraźnie. Drugiemu Luksem burczykowi — Wertheimowi — oddał zaledwie trzy gemy w trzech setach! Spitzer oddał Wertheimowi sześć gemów, za to Wampachowi: nie oddał nawet gema.

CO MÓWIĄ CYFRY?

Zabawmy się na chwilę w porównawczą teorię cyfr. Np. Piątek, aby wygrać z Kwiatkiem lub młodym Piętrońskim musiałby przegrać na pewno więcej gemów, niż Szwajcarzy z reprezentantami Luksemburga. Przecież Piątek w ciągu 3 setów oddaje kilka gemów tenisistom naszej drugiej 10 krajowej.

Czyżby tak słaby był tenis małego Luksemburga, czy też — co jest możliwe — Szwajcarzy grają lepiej, niż nasz reprezentant: Piątek?.. Okazuje się to już za parę dni w Zurychu.

Sprawa debła: w tej grze Szwajcarzy nie są mistrzami. Ludwo, ledwo wygrali debła z Luksemburgiem. Para polska, typujemy tu Skoneckiego i Piątkę, nie jest również parą mistrzowską, ale ma za sobą kilka niezłych meczów i nawet na obcym kercie przy stąpi do gry z szansami zwycięstwa.

NIE WOLNO SIĘ ZAŁAMAĆ

Najważniejszą podpora w drodze do ewentualnego sukcesu będzie harmonia psychiczna naszych deblistów. Przejściowe niepowodzenia partnera nie mogą w żadnym wypadku pomniejszać bitności Skoneckiego. Jeśli on się załamie — krucho będzie z szansami naszej pary.

Tenisisci bawia już pewno w Zurychu. Nie znamy jeszcze ostatecznego składu reprezentantów, który zgodnie z regulaminem może być ustalony dopiero na 24 godziny przed wyjściem na kort. Na podstawie obserwacji towarzyskiego spotkania z Węgrami wydaje nam się, że w grach pojedynczych zagrać powinni Skonecki i Piątek, a w grze podwójnej również ci sami gracze.

Rzecz prosta, że w wypadku gdyby po pierwszym dniu nadeszły z Zurychu radosne wieści o rezultacie 2:0 dla Polski, wówczas można by wystawić w grze podwójnej Hebda, który z wielką ambicją sztykował się do swego startu w Pucharze. Znamy przecież słabą na ogół dyspozycję fizyczną Piątki i 3 ciężkie mecze w ciągu 3 dni mogłyby być dla poznaniaka zbyt wyczerpujące.

Oczywiście, że główny ciężar odpowiedzialności spoczywa, jak zawsze, na Skoneckim. Liczymy przecież na jego dwa zwycięstwa. Przed drugim naszym reprezentantem, czy to w singlu czy deblu, stoi jednak jeszcze trudniejsze zadanie. Nie dając mu tak zdecydowanych, jak Skoneckiemu, szans na uzyskanie sukcesu — sukcesu tego życzymy i oczekujemy.

Obcy teren, odmienny klimat, wreszcie wszystkie inne czynniki, dające przewagę gospodarzom — składają się na następującą konkluzję:

W Warszawie stawali byśmy zdecydowanie na Polskę. W Zurychu — wzrastają szanse naszych przeciwników; drużyny o nierozszyfrowanej przez nas dotychczas wartości.

B. Tomaszewski

Wynik meczu Polska - Szwajcaria pod znakiem zapytania

Albrecht, Blondel, Busser, Spitzer — nazwiska te niewiele nam mówią. Nasi najbliżsi przeciwnicy w II rundzie Pucharu Davisa są nam teraz tak samo mało znani, jak w ub. roku mało znani byli tenisisci Irlandii. Podobnie jak pokonani przez nas Irlandczycy, tak i Szwajcarzy nie posiadają w swym zespole większej indywidualności. Stanowią dość niebezpieczny, bo wyrównany zespół, którego pokonanie leży jednak całkowicie w granicach naszych możliwości.

Z miejsca natomiast przestrzec trzeba przed niefrasobliwym optymizmem. Wystarczy tylko rzucić okiem na ostateczne wyniki Szwajcarów z Luksemburgiem (5:0 dla naszych przeciwników).

Obaj singlisty — Albrecht (zdaje się najlepsza obecnie rakietą Szwajcarii) oraz nie pierwszej młodości Spitzer, który przed laty spotykał się na Rivierze z Hebda — i na ogół przegrywał — pokonali zupełnie łatwo reprezentantów Luksemburga. Istotne są tu nie zwycięstwa Szwajcarów, ale łatwość tych zwycięstw: Albrecht co prawda oddał seta Wampachowi (Luksemburg), ale wyniki wygranych setów wykazują, że Szwajcar górował

AIBA rozpoczęła obrady bez ZSRR i krajów demokracji ludowej

Dokończenie ze str. 1

egzamin zaledwie 10. w tym wszystkim Polacy. Wśród odrzuconych kandydatów, znalazło się m. in. 3 Jugosłowian.

Trzeba podkreślić, iż spośród wszystkich ekip znajdujących się w Mediolanie, najlepiej prezentuje się drużyna polska, ubrana w piękne jednolite stroje. Prasa włoska na razie dość słabo interesuje się mistrzostwami Europy w boksie. Czołowe kolumny zajęte są opisami przygotowań do wyścigu deokoła Włoch, zawodami motocyklowymi i automobilowymi, piłką nożną, a tylko małe kąciki poświęcone są bokswi.

Wszystkie pisma podkreślają, iż generalnym faworytem mistrzostw jest Związek Radziecki.

Na kandydatów do czołowych miejsc są typowane drużyny: Polski, Węgier, Włoch i Francji. Polacy są tu bardzo wysoko oceniani, a szczególnie: Kasperczak, Antkiewicz, Chychła i Koleczyński.

W sobotę — 12 maja odbył się nadzwyczajny kongres AIBA bez udziału delegacji ZSRR i krajów demokracji ludowej. Obecny na Kongresie konsul Polski w Mediolanie — inż.

Asz złożył protest przeciwko systemom AIBA, polegającym na wyznaczaniu terminów posiedzeń w takim czasie, gdy nie może przybyć żaden przedstawiciel krajów demokracji ludowej. Protest został zaprotestowany, ale obrady odbyły się.

Włosi w sposób wygładający na celowy opóźniali wydanie wiz Polacy, Węgrzy i Rumuni, tak, że blok anglosaski mógł bez przeszkód przeprawić wszystkie swoje wnioski na nadzwyczajnym Kongresie AIBA.

W stosunku do Rumunii Włosi postąpili brutalnie, odmawiając w ogóle wydania wiz jej drużynie tak, że Rumuni do Mediolanu nie przyjechali.

W rezultacie w niedzielę w Mediolanie znalazły się drużyny bokserskie następujących państw: Austria, Niemcy, Anglia, Belgia, Dania, Szkocja, Finlandia, Francja, Irlandia, Włochy, Holandia, Węgry, Luksemburg, Norwegia, Polska, reprezentacja Szwajcarii, Szwecja, Szwajcaria, Jugosławia, Turcja.

W każdej chwili spodziewany jest przyjazd reprezentacji radzieckiej, która zawiadomiła organizatorów, że ma zamiar wziąć udział w turnieju.

Jerzy Zmarzlik

Skład reprezentacji Polski

W nocy z czwartku na piątek, po ciemności o godz. 0.05 wyjechała do Mediolanu na mistrzostwa Europy drużyna bokserów polskich. W skład drużyny weszli zawodnicy:

Kasperczak, Gryzwocz, Tyczyński, Antkiewicz, Krawczyk, Debisz, Chychła, Koleczyński, Grzelek, Gasciański oraz rezerwowi Malloch i Palinski.

Ostateczny skład dziesiątki, która

stanie na ringu, zostanie ustalony po przyjeździe do Mediolanu przed wazieniem.

Kierownikiem wyprawy jest Springer, kierownikiem sportowym drużyny — Neuding, kierownikiem administracyjnym — Mrozowski, nadto wyjechali dr J. Miller, sędziowie Laukdrey i mgr Kowalski, trener Szlam i red. Zmarzlik. Do Mediolanu wyjechał również członek Komitetu Wykonawczego AIBA — Zapłotka.

W drugim meczu Węgrów Radzio pokonał Vada

ŁÓDŹ, 13.5 (Tel. wł.). Tenisiści węgierscy po występie w stolicy przybyli do Łodzi, gdzie na kortach Ognia w parku Poniatowskiego rozegrali spotkanie towarzyskie z kadrą reprezentacyjną naszych najmłodszych tenisistów.

Duży sukces odniósł w pierwszym dniu zawodów Radzio, który po zaciętej grze zwyciężył Węgry Vada w trzech setach 7:5, 5:7, 6:3. Radzio był regularniejszy zwłaszcza w głębi kortu. Grę prowadził na przetrut i tu Vada nie wytrzymał nerwowo długich wymian piłek psuł łatwe uderzenia.

W drugim spotkaniu dnia Węgier Katona wygrał w trzech setach z naszym juniorem Kwiatkiem 6:1, 4:6, 6:3.

Po pierwszym secie wydawało się, że Kwiatek posiadający mało rutyny nie potrafi nawiązać z Katoną walki, tymczasem stało się inaczej. Kwiatek opanował się nerwowo, kilka udanych wypadów do siatki przyniosło mu prowadzenie i po zaciętej wymianie w ostatnim gemie wygrał seta 6:4.

W trzecim spotkaniu gry pojedynczej mistrz Węgier Asboth rozgromił łódzianina Borowczaka 6:0, 6:1. Asboth zo-

demonstrował olbrzymi repertuar swych uderzeń i Borowczak nie był w stanie ani na moment nawiązać z nim równorzędną walkę.

W grze podwójnej para węgierska Katona, Vad wygrała z parą polską Olejniszyn, Kramer 7:5, 6:4. Węgrzy byli lepiej zgrani i zademonstrowali piękne smecze przy siatce.

Z naszej pary młody zawodnik Kramer okazał się dużo lepszym deblistą od Olejniszyna. Kramer miał kilka pierwszorzędných momentów przy siatce. Widzów 2.000.

★

KATOWICE, 13.5. (Tel. wł.) W środę rozpoczęło się w Katowicach na kortach Stali pierwsze w tym sezonie na Śląsku międzynarodowe mecze tenisowe Budapeszt — Katowice.

Asboth grać będzie z Bratkim. Katona z Niestrojem. Adam z Sebrala oraz Vad z Licsem.

Program meczu Budapeszt — Katowice przewiduje także gry podwójne. Reprezentacyjne debble Katowic zostaną ustalone w poniedziałek, po przeprowadzeniu eliminacji.